X. HUGONA KOŁŁĄTAIA
Referendarza W. X. Litewſkiego

UWAGI

nad Piſmem, które wyſzło w Warſzawie,
z Drukarni Dufourowſkiey
pod tytułem:
SEWERYNA RZEWUSKIEGO
Hetmana Polnego Koronnego
o SUKCESSYI TRONU w POLSZCZE
RZECZ KRÓTKA.

Decipimur ſpecie recti.
HOR.

w WARSZAWIE 1790.
w Drukarni Uprzywileiowaney M. GRÖLLA,
Kſięgarza Nadwornego J. K. Mości.
w Marywillu Nro 24. pod znakiem Poetów.

UWAGI

nad Pismem, które wyszło pod tytułem: Seweryna Rzewuskiego Hetmana Polnego Koronnego o Sukcessyi Tronu w Polszcze rzecz krótka. —

Wyszło Dzieło w Warszawie drukowane pod tytułem = *Seweryna Rzewuskiego Hetmana Polnego Koronnego o sukcessyi Tronu w Polszcze, rzecz krótka* = które wielu bardzo z tak powszechnym uwielbieniem czytali i wysławiali, iak wziętość, iak powaga piszącego, iak zadawnione uprzedzenie mówiło za rzeczą. Ufał zapewne Jmć Pan Hetman Polny Koronny, iż Imie Jego na czele Pisma o Sukcessyi Tronu umieszczone,

takie ſprawi wrażenia, iakie maią wielu bardzo o iego cnocie, o iego do wolności przywiązaniu. Miniſter, co nie dawno z właſney ſwoiey oſoby uczynił dla wolności offiarę, nie zdaież ſię być naylepſzym Sędzią i Strożem wolności? Głos Jego gdy przeſtrzega, nie ieſtże głoſem prawdy? i ten, który droższą nad wſzyſtko w życiu wolność poświęcił, by ratował gmach walącey ſię Rzeczypoſpolitey; czyż wtedy, gdy ta ſzczęśliwie powſtaie, może o niey radzić inaczey, tylko tak, aby ią zdaniem ſwoim wiecznie trwałą uczyniwſzy, ſzczęśliwſzą ſynom oddał, iak od Oycow odebrał? Ciſną ſię myśli tym podobne na pierwſze Piſma tego weyrzenie, tak dzielnie zawſze imieniem piſzącego wſparte, że w nim zawarta ieſt moc całego dzieła. Gdyby zacny ten Mąż rzecz ieſzcze krótſzą był napiſał w tych ſłowach: *Seweryn Rzewuſki Hetman Polny Koronny oſtrzega Polakow, że Sukkeſſya Tronu w Polſzcze ieſt ſzkodliwa wolności* = i na tym zakończył; przyznam ſię, iż we mnie ſamym zdanie iego potężnie walcząc z przekonaniem, ſprawiłoby przynaymniey ciężką do rozwiązania niepewność.

Wſzedłſzy ſam z ſobą w ściſły rozbior rzeczy, mniemałbym, iż oczy moie tego doyrzeć nie mogą, co przenikły wzrok tak czułego wolności Stroża doſtrzega. I takim w rzeczy ſamey pobudzony czuciem, wziąłem ſię do czytania Piſma rzeczonego, ſzukaiąc nowych w nim prawd, nowego światła, nowych dla mnie dowodow.

Przeczytałem więc w naywyżſzym uprzedzeniu to Dzieło, w ktòrym blaſk wymowy, żywość obrazow, ſtyl poruſzaiący, a nadewſzyſtko czucia duſzy w mowę przelane, uięły bardziey iak zniewoliły moie poięcie. Przekonać ſię dobrą wiarą ſzukałem, a czułem, iż przekonanie dalekim ieſzcze było odemnie. Przypiſałem to powſzechney ludziom ſłabości, których umyſł uwiedziony ozdobą, od treści rzeczy łatwo ſię odrywa, lub przyiemnym poi ſię omamieniem; czytałem więc powtòrnie, czytałem przygotowany, iako człowiek, ktòry prawdy bez uprzedzenia ſzuka, a ieżeli iakie we mnie było uprzedzenie, to te chyba, które i imie piſzącego, i ſpoſob wymownego piſania niebeśpiecznym dla wielu czyni. Znala-

złem powody moie nietylko niezbite, ale nawet nietknięte; znalazłem śmiałe do Historyi odwołanie się, bez żadnych Historycznych dowodow; znalazłem słabe zaradzenie złemu, ktore z gruntu wykorzenić należy. Słowem, Cnotę i Obywatelstwo omylone, ktore przy błędzie obstaiąc, łatwo gorować może nad każdym czułym a słabym umysłem.

Ani w nayważszym stopniu posiadane talenta, ani nawet cnota sama iest wolna od pomyłki. Pisał *Rousseau* przeciw naukom, *Erazm* chwalił szaleństwo.

Wybaczcie mi cnotliwi i wymowni Mężowie. Wybacz i ty zacny Hetmanie, ktorego w tym rzędzie śmiem postawić. Błędy, ktore cnota, i zniewalaiąca wpaia wymowa, są nayniebeśpiecznieysze. Czcić zdania cnotliwych, gmin ślepo przywykły powolnie błędom onych ulega; nie śmie, iakby świętokradzką powściągnać rękę na odkrycie poświęconych cnotą uprzedzeń. Cięży nad nim powaga, i w ciemnotę go wtrąca. Coż zostaie w takim zdarzeniu Obywatelowi, ktory niezbitą prawdy mo-

cą zniewolony przeciwnego ieſt zdania? Oto śmiele go otworzyć, a czcząc talenta piſzącego, pioro właſne ſamey tylko poświęcić prawdzie. I ten ieſt iedyny powod piſania moiego.

Gdy biorę pioro w rękę, muſzę zapomnieć o imieniu, pod ktorym dzieło to wyſzło, a wiedząc iż ten, co na widok powſzechności zdanie ſwoie wydaie, ieſt w rzędzie Piſarzow, o ktorych każdy podług ſwego przekonania ſądzić ma prawo; Piſmo J. P. Hetmana uważam iak bezimienne, abym okazał, iż do rzeczy, nie do Autora mowić będę. W dziełach albowiem interesſuiących ſpołeczność wolną naywięcey idzie o rzecz, nie zaś o Oſobę, ktora ią piſała.

Podobało ſię nayprzod Autorowi utrzymywać, iż: *Rzeczpoſpolita Polſka więcey od lat tyſiąca ſtoi zawſze wolna, zawſze Królow ſwoich wybieraiąca.* Powtore, że *wiadomości o dawnym Jagełłow do Tronu dziedzictwie, ſą to bayki w pozor prawdy przybrane.* Te dwa wnioſki odſyła Autor do Hiſtoryi, radząc przeyrzeć ſię w *Dziełach Domowych* i *Prawach.*

Na ſzczęście w tym pierwſzym zarzucie nie idzie o żadną polityczną maxymę; idzie tylko o pokazanie, czy te dwie propozycye wſpieraią ſię na niezbitych dowodach Hiſtoryi. Ułożywſzy albowiem napiſać rzecz krótką; ufał ſobie podobno Autor, że ſłow kilka wyſtarczą na poparcie tego, co przytoczył. Lecz w tym wieku nie zawſze beśpieczno dla krótkości, uchybić dowodow. Bo doſyć ieſt kilku Czytelnikow rzeczy wiadomych, aby wyśledzili prawdę.

Cokolwiek w dziele Jmci Pana Hetmana do Hiſtoryi Kraiowey odnieść można, ieſt to: „ *1mo.* Przykład Jana Alberta, ia„ koby nieprzychylnych ſobie Polakow „ wplątał w woynę, aby ich wygubił. „ *2do.* Przymierze ſekretne z Królem Węgierſkim przeciwko Polakom. *3tio.* „ Wielki Bóg oycow naſzych, i W. Lu„ bomirſki, który nas uchronił od iarżma „ iedynowładztwa. *4to.* Zdanie Zamoy„ ſkiego, który utrzymuie, że wolność „ Polſki póty trwać ma, póki Polak bę„ dzie Królem. *5to.* Że Jana Kazimierza „ uważać potrzeba iako Tarkwiniuſza dla

„ tego, iż radził po sobie iednego Xiążę-
„ cia z krwi Burbońskiey, aby tym samym
„ Jerzego Lubomirskiego Brutusem na-
„ zwać. *Nareszcie:* że świat Polski nie
„ dość ieszcze miał Trajanow, aby za
„ Tronem wzdychał."

Nim mi przyidzie rozebrać szczególne z Historyi Narodowey przytoczenia, pytam się nayprzod, czyli wyliczone przypadki popieraią w czymkolwiek te dwie wielkie propozycye? to iest: *iż Rzeczpospolita Polska więcey od lat tysiąca stoi zawsze wolna, zawsze Królów swoich wybieraiąca, i że Prawo spadku Domu Jagellońskiego iest bayką w pozor prawdy przybraną?* — Między dwiema spieraiącemi się o prawdę Historyczną niemasz środka, tylko wywod z Historyi poparty niewątpliwemi krytyki regułami. Tak *np.* utrzymuiący Elekcyą przed tysiącem lat, coż czynić powinien? oto wytknąć dowody Elekcyi Króla po Królu, iak Lech I. został na Królestwo wybrany? gdzie było pole Elekcyi Wizymira? (a) Właśnie Historya Dzieiow Polskich potrzebuie, abyśmy napełnili ten niedostatek, który mamy o samym

nawet nazwiſku Potomkow Lecha. — Jak ſię uformowała Rzeczpoſpolita pod panowaniem dwunaſtu Woiewodow? Jakim ſpoſobem Krakus Możnowładztwo Woiewodow złamał, i pomimo ich obranym zoſtał Monarchą Polſkim? Jak Syn Krakuſa Lech II. i Wanda Sioſtra iego, pomimo ròd Xiążęcy z dobrey woli Narodu do Berła wynieſionemi zoſtali? Jak uporna Wanda niechciawſzy przyiąć za Męża Rytygiera, utonęła bezpotomną, a przecięż Woiewodowie nie z przypadku wygaſłey familii, ale z Konſtytucyi polityczney, Rząd Pańſtwa obięli? Jak Leſzek I. czyli Przemyśl maiąc naydzielnieyſzy charakter w nogach, i wiedząc iak omiiać zakryte w piaſku gwoździe, dzielnością Elekcyi ubiegł wſzyſtkich do Korony? Jak niewątpliwa familia iego aż do Popiela II. chociaż Leſzek po Leſzku, a Popiel po Popielu naſtępował, przecięż wolną Elekcyą wſzyſcy obranemi byli? Jak złośliwy Popiel wytępiwſzy ſwe Stryie, i ſam z całym ſwoim domem przez myſzy zgryziony, nie odmienił tak nieſzczęśliwym przypadkiem Konſtytucyi Rządowey? bo Polacy zawſze wolno obieraiąc

Krolow, łatwo ſię nawet zgodzili na wybranie biednego Kołodzieia, chcąc pokazać, iż przekładaią wolną Elekcyą nad dwunaſtu Woiewodow. Nareſzcie, że począwſzy od Kołodzicia, aż do Władyſława Hermana, lubo Kronikarze piſzą, że Syn po Oycu naſtępował, przecież to bynaymniey nie przeſzkadzało wolney Elekcyi, która była przy Narodzie, że lubo Władyſław Herman podzielił ſwe Państwo między dwoch Synow prawego i naturalnego, nic to iednak nie tamowało wolney Elekcyi; że chociaż Bolesław Krzywouſty rozdał Polſkę z mocy Teſtamentu po między czterech Synow, tak iak ſię dziać zwykło w domach Szlacheckich; przecięż i to wolney Elekcyi bynaymniey nie zbiia, bo rokoſze Krakowianow od Xiążąt krwi podniecane uyść mogą za Elekcyą, w ten czas nawet, kiedy w Polſzcze i na Szląſku panowało po kilku Xiążąt, a chociaż Przemyſław przywrociwſzy ſobie z właſney woli Koronę ogłoſił ſię być Panem całey Polſki, (b) chociaż Władyſław Łokietek nie Krolem, ale Panem i Dziedzicem Polſki zawſze nazywał ſię, (c) chociaż Kazimierz W. Te-

ſtamentem Koronę Polſką Ludwikowi Królowi Węgierſkiemu legował: przez co dał dowód, że prawo ſpadku od woli panuiącego zależało, i ſzło nawet po kądzieli; przecięż prawo wolney Elekcyi przez tyſiąc lat cudownym utrzymywało ſię ſpoſobem.

Cóż mówić o baykach Jagielońſkiego Domu? co mówić o Jadwidze Córce Ludwika? o walnym w Jedlny ziezdzie? o Synach Władyſława Jagiełły, iego Wnukach i iego Prawnuku? co mówić o Teſtamencie i rozporządzeniu Kazimierza Jagielończyka? co o zrzeczeniu ſię prawa do Korony Polſkiey przez Władyſława Króla Węgierſkiego i Czeſkiego, dla Zygmunta I. naymłodſzego ſwego Brata? co mówić o pierwſzych zaſadach wolney Elekcyi po śmierci Zygmunta Auguſta, względem którey fundamentalne ſtanęło prawo, aby na potym obrani Królowie nie piſali ſię Dziedzicami Polſki i Litwy? ktokolwiek na pierwſzym Seymie Warſzawſkim po śmierci Zygmunta Auguſta znayduie takową uchwałę, ten ſię widocznie przekona, iż Królowie Polſcy muſieli być Dziedzicami Tronu, kiedy trzeba było nowey

Konſtytucyi, aby tego tytułu na potym nie używali. Same nawet Pakta, które Narod od Elekcyi Henryka Królom przepiſuie, ſą dowodem, czym byli dawniey Królowie Polſcy, bo warunki ścieśniaiące ich powagę, dowodzą oczewiście, że ią przed Elekcyą Henryka obſzerniey poſiadać muſieli. Odſyłam ia ciekawego do zbioru Hiſtoryi o *Interregnach*, która baykę Sukceſſyi Domu Jagiellońſkiego dokładnie, iak mi ſię przynaymniey zdaie, obiaśni (d) i wyłuſzczy, a trzymaiąc ſię ſpoſobu piſania, którego Autor użył, wnoſzę z dowodow wcale rzecz przeciwną, i mówię: że Bezkrólewia prawne i prawna Elekcya Królow zaczęła ſię dopiero od śmierci Zygmunta Auguſta, ale mówiąc to, tłumaczę ſię natychmiaſt, że tak między Bezkrólewiami, iako też i Elekcyami nayduię wielką różnicę.

Inſze ieſt u mnie Bezkrólewie *naturalne*, iakie w każdym Pańſtwie przytrafiać ſię muſi, z porządku rzeczy śmiertelnych w naturze ludzkiey, podług których zamierzony ieſt kres, nie tylko ludziom, ale nawet ich familiom. Inſze Bezkrólewie *przypadkowe*, iakie było w Polſzcze, gdy

Ryxa uwiozła Kazimierza I. Infze Bezkrólewie *gwałtowne*, gdy Narod iednę Familią od panowania oddala, iakie się przytrafiło w Anglii przy oddaleniu Domu Sztuardów. Takiego Bezkrólewia nie mieliśmy, bo kłótnie Xiążąt Familii Piasta uważaią się tylko iako zaiazdy partykularnych, dobrze u nas od dawna znane. Infze nakoniec iest Bezkrólewie *prawne*, które wypływa z Konstytucyi Rządu, iakie widzieć można w Polfzcze od śmierci Zygmunta Augusta, gdy ten Król przestał się pisać Dziedzicem Państwa. To położywfzy za fundament, uważam ieszcze różnicę między Bezkrólewiem a Elekcyą. Bezkrólewie iest u mnie Rządem bez Króla, to iest: gdy władza Prawodawcza i Wykonawcza w całey swey zupełności nayduie się przy Narodzie po zeyściu Króla. I taką władzę postrzegam w każdym zwyż rzeczonych Bezkrólewiu: za Kazimierza I. w Bezkrólewiu *przypadkowym*, po śmierci Ludwika Węgierskiego, i Władysława Warneńskiego w Bezkrólewiu *naturalnym*, po śmierci Zygmuta Augusta w Bezkrólewiu *prawnym*. Lecz różnica między pierwszemi, a ostatnim ta zachodzi,

że w pierwszych nadzwyczaynemu przypadkowi Narod zaradziwszy, wròcił się natychmiast do dawney Rządu Konstytucyi; Bezkròlewie zaś *prawne* od śmierci Zygmunta Augusta, aż do naszych czasow chciał mieć naypierwszą Rządu zasadą.

Co się zaś tycze *Elekcyi*: te uważać należy rownie w dwoistym względzie. Póki zasadą Rządu Polskiego była Sukcessya, Elekcye prawne nie miały mieysca, tylko w ten czas, kiedy chodziło o przyznanie Tronu Familii Panuiącey. Gdzie zaś była rzecz o załatwienie Sukcessyi między samą Familią Panuiącą, tam Elekcya uważać się może, iako Akt obrządku ogłoszenia nowo wstępuiącego na Tron Króla. Zeby albowiem prawna Elekcya mieysce miała, potrzeba Kandydatow z rożnych Domow i Familii; iak się to widzieć daie tam, gdzie Elekcye lub z potrzeby, lub z Konstytucyi Rządu odbywane były. Tak gdy za zgodą Stanow przybierała sobie Jadwiga Kròla do Tronu, było dwoch Kandydatow: Wilhelm Xiąże Rakuski, i Władysław Jagełło. Gdy Kazimierz Jagellończyk nie chciał przyiąć Korony Polskiey, był Kan-

dydatem Margrabia Brandeburſki i Semowit Xiążę Mazowiecki. Gdy wolna Elekcya ſtała ſię maxymą Konſtytucyi Rządu naſzego, po śmierci każdego Krola liczyć możemy zbyt długi reieſtr ubiegaiących ſię do Korony Kandydatow. W czaſach zaś owych, gdy Narod Prawo ſpadku uważał iako Konſtytucyą Narodowego Rządu, ziazdy na ten iedynie koniec ſkładane były, aby Narod prawego Naſtępcę ogłoſił ſwą głową, lub żeby załatwieniu pretenſyi między prawemi Sukceſſorami aſſyſtował.

Chcąc obiaśnić prawdę, o którą rzecz idzie, trzeba ią rozebrać i poznać w ſwych częściach, a dopiero ze wſzech ſtron poznaną upowſzechnić. Gdy mię kto zapyta o Hiſtoryczną pewność, czyli Tron Polſki był zawſze Elekcyiny, lub Sukceſſyiny? Nim tak ważne rozwiążę pytanie, muſzę pierwey przeyrzeć Hiſtoryą, i za pomocą rozſądney krytyki porownać zdania Piſarzow, pogodzić z niemi dowody Dyplomatyczne, a dopiero wyciągnąć tę ogòlną prawdę, ktòra mi pokaże, iż Dom Piaſta panował nad Polſką, iak nad ſwą właſnością, że ſię nią dzielił, tak iak ſię dzielą

partykularni ſwemi Dobrami, że w tenczas nawet, kiedy Dom ten dał Narodowi Prawa piſane, a piſane za zgodą Panow Rad, Prałatow, Baronow &c. dyſponował ieſzcze Tronem podług ſwoiey woli. Czemuż tak wnoſzę, bo przez uwagę nad wydarzeniami ſzczególnemi przekonywam ſię o naſtępſtwie Familii Panuiącey, bo poſtępki tey Familii ſilno dowodzą o iey dziedzicznym do Tronu Prawie, iakie widzę w Hiſzpanii za naſzych czaſow, iakie było w Xięſtwie Kijowſkim, w Litwie, i w innych odlegleyſzych Kraiach. Czymże ſię rożni teſtament Kazimierza W. od owego, co go podpiſał oſtatni z Domu Auſtryackiego Król Hiſzpańſki? ktòry oddaliwſzy Dom własny od Korony, przeznaczył ią Domowi Burbońſkiemu. Kazimierz W. opuściwſzy linią Piaſta, przenioſł Koronę Polſką pod panowanie Ludwika, Filip Król Hiſzpańſki opuściwſzy Dom Auſtryacki, Dziedzictwo Tronu przeznaczył Domowi Burbońſkiemu. Hiſzpania nie byłaby Dziedzictwem Domu Burbońſkiego, gdyby Narod ten nie przyznał prawności w poſtępku czyniącego Kròla. Lecz widząc *pacta homagii*, i Trakta-

ty Potencyi przez Narod ratyfikowane; wnosiłżeby kto, że Hiszpani mieli w owczas Prawo Elekcyi? Insza przeto rzecz iest mowić, że Narod przyznał Prawo Panuiącym do Tronu, insza że miał sam prawo Elekcyi, iako zasadę Konstytucyi Rządowey. Nietylko na pòłnocy w czasach owych dzieliły się Domy panuiące Państwami swych Oycow, iako to potomstwo Bolesława Krzywoustego w Polszcze, Włodzimierza W. Xięcia Kijowskiego na Rusi, synowie Gedymina w Litwie; były takie przykłady w Niemczech i Francyi, były w innych Państwach Europy i Azyi, lecz to były dowody naytwardszego iedynowładztwa, przed którym nawet całość Narodu obstać nie mogła. Europa zarażoną została takowym myślenia sposobem przez Prawo feudalne, powstała na nim Rzesza Niemiecka, a możnowładztwo (e) korzystało z niego we wszystkich Państwach ile mogło, i kiedy mogło.

Kto więc chce z Historyi okazać wolne Panuiących Elekcye, iako zasady wolnego rządu, powinien się naybardziey chronić wszystkich wypadkow feudalnych; bo wolność Narodu nie może się

uważać nigdy iak wolność uprzywileiowana: rownie i ten, ktoby chciał ślady wolności Rzeplitey odnosić do śladow wolności feudalney, chybia prawdziwego znaczenia Rzeplitey, bo Rzeplita nie bierze swego początku od przywileiow iedynowładzcy, ale z naturalney człowieka wolności. Ktoż, proszę, Rzeczompospolitym Greckim i Rzymskiey nadał przywileie? Poznał się lud na sobie, wrocił się do Praw swoich, zrzucił iarżmo despotyzmu, zrobił się wolnym, a dopiero stał się Rzeplitą. Rownie i Narod Polski takiemu podpadał losowi. Szedł stopniami do wolności, bo szedł stopniami do oświecenia; a w miarę ile poznawał Prawa swoie, tyle się stawał wolnym.

Upłynęły wieki, o ktòrych pod iakim byliśmy Rządem, nic powiedzieć nie możemy. Historya dawna Narodu naszego pokazuie nam imiona Panuiących, pokazuie nawet przerwę imion między Panuiącemi. Nie znamy ich dzieł, nie znamy ich chronologii. Można ich rachować tak właśnie, iak byli Królowie Egiptu. Początki nawet Domu Piasta zasłonione są

ciemnością wiekow. Religia Chrześciańſka dała mieyſce Dzieiom naſzym w Dzieiach Europy, a powyżſze czaſy czynią tylko wzmiankę Narodow, ktòre tę ziemię zamieſzkały, albo nawzaiem na ſiebie napadały. Ktoż wie? czy powyżſza Chronologia nie zmieſzała razem Panuiących nad Chrobacyą i Sarmacyą? Czy Słowianie, ktòrych mamy za Oycow Narodu Polſkiego, nie przyłączyli do liczby ſwych Monarchow Xiążąt w Chrobacyi Panuiących?

Taki ieſt los wſzyſtkich Narodow. Na prożno często w ten czas badamy czymeśmy byli, gdy myślić potrzeba, czym być powinniśmy. Jeżeli chcemy mowić o Bezkrolewiach, i wolney Elekcyi, czyli, cò na iedno wypada, ieżeli chcemy wiedzieć, iaki był Rząd Oycow naſzych, ſzukaymy go w Hiſtoryi pewney, a nie hazarduymy na pamięć, żeśmy przed tyſiącem lat wolno obierali Kròlow.

Gdyby Autor piſzący o Sukceſſyi Tronu Polſkiego chciał był rozdzielić propozycyą i utrzymywał, żeśmy byli Narodem wolnym pierwey, nimeśmy wolno Krolow

obierać zaczęli, przyznałbym ſprawiedliwość wnioſkowi iego, bobym powiedział, że takie wnieſienie zaſadza ſię na niezbitych Hiſtoryi dowodach. Lecz kiedy kładzie obok wolności Narodowey wolność obierania Krolow, i Elekcyą za iſtotę wolności, wybaczy, że w tey mierze rożnić ſię z nim muſzę: bo mię Hiſtorya Dziejow Narodowych uczy, że daleko pierwey Polacy byli Narodem wolnym, nim Elekcya Krolow dożywotnich ſtała ſię w ich Rządzie maxymą Polityczną.

Lecz o cóż tu idzie? ieżeli nie o ſproſtowanie tego wyobrażenia, ktòreby nam dokładnie wyłuſzczyło, co ieſt wolność? Wolność Narodu uważa ſię iak wolność człowieka. Co ieſt wolno człowiekowi, to ieſt wolno ludziom, to ieſt wolno Narodowi, i taka tylko zachodzi rożnica między wolnością człowieka, a wolnością Narodu, iaka zachodzi między potrzebami, i związkami człowieka z człowiekiem, albo ludzi z Rządem. Stąd wypływa dwoiaka wolność, czyli dwoiakie iey ſkutki: *wolność Cywilna* ſtoſowana do potrzeb i beśpieczeńſtwa człowieka; *wolność polityczna* ſtoſowana do oſob i potrzeb ſpole-

czności. Wolność polityczna wypływa z wolności Cywilney, i ieſt dla niey potrzebna: owſzem wolność polityczna ieſt zła i ſzkodliwa, gdy nie ubeśpiecza wolności Cywilney.

Coż więc z tak iaſney i gruntowney Teoryi wnieść należy? oto, że iſtotną potrzebą każdego wolnego Narodu ieſt wolność Cywilna, że dla iey ubeśpieczenia powſtały Rzeplite, czyli wolność Polityczna. Rzeplite w wielorakim uważać możemy względzie: raz ile władzę prawodawczą i wykonawczą zachowały przy ſobie, i taki był Rzym; drugi raz ile władzę prawodawczą zachowawſzy przy ſobie władzę wykonawczą albo ſamym przez ſię Królom, albo Królom z Magiſtratami powierzały. I takie były niektóre Rzeplite Greckie. Bo coż ieſt Krol, ieżeli od niego odeymiemy to wſzyſtko, co mu uzurpacya nadała, a co iedynowładztwo między Narodami tak długo utrzymywało? Król w każdym Narodzie, ktory zna Prawa ſwoie, nic innego nie ieſt, tylko pierwſzy ſpołobywatel co do władzy Prawodawczey, tylko naywyżſzy Urzędnik co do władzy wy-

konawczey. Nie idzie przeto o nazwisko, idzie o rzecz. Despotą może być Król, może być Imperator, Xiążę, Sułtan, Car, Hospodar, Woiewoda, i tyle innych nazwisk, których Europa i wszystkie części świata używaią na wyrażenie osoby, co sobie iedynowładztwo uzurpuie. Lecz ieżeli chcemy zrozumieć znaczenie słowa, Król znaczy Rządzcę, Imperator znaczy Wodza rozkazuiącego Woysku. Więcey powiem, Rzymianie chcąc rozróżnić władzę panowania od władzy Królowania, Panuiących nad sobą iedynowładnie nazwali Cesarzami od szczególnego imienia Juliusa Cezara, który na Urzędzie Wodza zaczął, a na władzy Despotyczney skończył, iak gdyby chcieli dać znać wszystkim wolnym Narodom, iż Rząd iedynowładny iest Rząd uzurpowany, iż Urzędnik wolnego ludu choćby był naywyższą dostoynością okryty, nie może przywłaszczać sobie Praw ludu. Ale mnieysza o słowa. We wszystkich wiekach, ci tylko słów lękali się, którzy ich znaczenia nie znali. U Rzymian słowo *Król* było w nienawiści, bo im wystawiano pod tym znaczeniem Tarkwiniusza

pyſznego. Przeciwnie Grecy lękali ſię imienia *Konſulow* i *Dyktatorow*, bo w nich widzieli ſrogich a nieſprawiedliwych wydziercow. Gdyby zaś Rzymianom wytłomaczono, że u Grekow Król iedno znaczył, co naypierwſzy Urzędnik w Rzplitey, a u Rzymian Konſul nic więcey nie znaczył, tylko pierwſzą w Senacie Doſtoyność; miałyżby o co ſpierać ſię te dwa Narody? Nie wnioſłżeby każdy, że nienawiść nie pochodziła ze ſłowa, ale z rzeczy do ſłowa przywiązaney?

Zwroćmy oczy na Narody wolne, a nam ſpołczeſne. Ktoby mowił, że kommenda woyſka i ſlotty Hollenderſkiey dziedzicznym Prawem Stathuderowi oddana, a w dawnych Rzplitych nie znana, będzie iedney części Hollendrow przyiemną, a drugiey nienawiſtną? Gdyby ieſzcze do tego wydarzenie mieć chciało, żeby ktory ze Stathuderow przez tak wielką w ſwym Domu powagę, naſtąpił na wolność ſkonfederowanych Batawow; Hollandya nie nawidziłaby pewnie nazwiſka Stathudera, podawałaby go w ohydzenie wolnemu potomſtwu, a mało-

by kto zastanowił się nad tym, że nie Urząd Stathudera, ale złość człowieka urzędem okrytego byłaby owocem tak okropnych wypadkow. Możnaż zrownać potęgę Stathudera dziedzicznego z potęgą Sylli lub Maryusza, Cezara i Pompeiusza? Ten iest dziedziczny, ci nawet z prawa dożywotniemi nie byli, iak tamtych szczęście uniosło i zrobiło tyranami Rzplitey, iak tamtym uzbroiony lud dodał siły i śmiałości; tak ten bez pomocy samych Hollendrow nigdy Hollandyi szkodzić nie może.

Prawa człowieka, a zatym prawa ludu wolnego, otoczone są na około niebespieczeństwem: naymnieysza uzurpacya iest straszna dla Rzplitey, ale żaden Urząd w swych obrębach zachowuiący się nie iest dla niey straszny. Jeżeli Dzieie wolnych Narodow wziąść na uwagę chcemy, naydziemy, że te poźniey, czy rychley wybiiały się z pod uzurpacyi iedynowładnie panuiących, a ginęły pod uzurpacyą Wodzow. Powstanie Narodow wolnych było zawsze hasłem zrzucenia iedynowładnego panowania Królów. Upadek

ſzedł za poſtrachem przemagaiącego miecza, którego dobył albo możnieyſzy Narod przeciw ſłabſzemu, albo Wodz ſzczęściem unieſiony. Pomogłoż Rzymowi święte Rubikonu Prawo? Nie przeſtąpiliż go Maryuſz, Sylla i Cezar, zzuchwaleni ſzczęściem Woyſka Rzymſkiego Hetmani? Nie obroniły wolności oſtre puginały. Zginął pod nogami poſągu Pompeiuſzowego Cezar; lecz Antoniuſz, Auguſt, Tyberyuſz, zaſmakowawſzy w uzurpacyi poprzedniczych Wodzow, poznawſzy ſię na mocy Dyktatury, okuli w pęta Rzym wolny. Pokolenie uzurpacyi zaczęło ſię na ſzczęśliwym Wodzu, ſkończyło ſię na Neronie. Nie nazywał ſię ten Królem, nie miał prawnego naſtępſtwa do Tronu, co Rzym znanemu na ow czas światu panuiący pod moc iedynowładną podbił. Nie poſkromiona chęć zdobywania, nie ograniczona władza Wodzow, zbytnie ich ſzczęście, ſprawiło, że ślepo ſubordynowany żołnierz oddał im w niewolą Rzymian, wytępił wolność w Afryce i Grecyi.

Nie zgodzęż ſię nigdy z zdaniem Autora? będęż odpierał wſzyſtko, cokolwiek

w ſwym dziele przytacza? właśnie ieſt mieyſce, gdzie mi ſię należy zbliżyć do niego i przyznać, że dowodząc gorliwości oycow naſzych o zachowanie Elekcyi Krolow, dowodził rzeczy tak widoczney, iż iey prawdę nietylko w Dzieiach, ale nawet w ſercu właſnym znalazł. *Uyrzemy*, mowi on, *w Dzieiach Domowych i w Prawach, iak troſkliwi byli zawſze Polacy o zachowanie wolney Elekcyi Królow, iak krwią ſwą zaſzczyt iey okupowali, którą mieli za naybeśpiecznieyſzą twierdzę Rzplitey i iey ſzczęśliwość.* Poſzedłem ia za radą Autora do Dzieiow Narodowych, a nie przeſtaiąc iedynie na tym, co Piſarze przez druk znaiomi, wiadomości naſzey podać chcieli; odczytałem nawet to wſzyſtko, co rękopiſma ciekawſzego w ſobie zawieraią, co Orzelski (f) w Hiſtoryi o Interregnach zebrał. Przyſtępuiąc zatym do zgłębienia wiadomości o Bezkrolewiach, rozważałem wprzod, czym byli Panowie možni w czaſach owych?

Panowie Polſcy (wſzak ich tak podobało ſię nazwać Autorowi tam, gdzie ſię nad zbytkiem (g) ſzeroko rozwodzi). Pa-

nowie Polscy, powtarzam; zasmakowali w Dostoieństwie Korony. Narod nasz przychodził drogą feudalną do wolności. Wyniosł się Lennik nad rowność, i ziemię wraz z ludźmi na niey osiadłemi od Panuiących sobie nadaną uznawszy za własność użytkową, siebie natychmiast uznawał za istotę wyższą. Przywileie Ludwika i Władysława Jagełły uwolniwszy od ciężarow Dobra Ziemskie, stały się przyczyną ziazdow Poselskich za Kazimierza Jagellończyka. Ziazdy w celu Poborow zwoływane, utworzyły dwa Statuta: ieden za Alexandra, drugi za Zygmunta I. upewniaiące: *że Król nic bez Rady i zezwolenia Panow, Prałatow, Baronow &c. stanowić nie będzie.* Nie rozbieram w tym mieyscu, iakiey się w ow czas Królowie zrzekli władzy, bo z przekonania mego wiem dobrze, że wszelka władza wypływa z woli Narodu, bo Dzieie Kraiowe uczą mnie, że władza Prawodawcza dawniey była przy Narodzie Chcę ia tylko w tym mieyscu okazać, że ci, których Autor Panami nazwał, nie szli w dobrey wierze z Narodem. Nie szukali oni w prawdziwym źrzodle swobod Narodo-

wych, lecz w Przywileiach, aby tym samym stawszy się z początku stanem nieiako pośrzedniczym między Krolem a Narodem, stali się potym sami przez się panuiącemi w Narodzie. Ościenne przykłady zbyt dzielnie dopomagały im do tak wielkiego celu. Spoglądali oni na Panow Rzeszy Niemieckiey, a zazdrośni Przywileiow feudalnych, dzielnie do serca brali, aby stawszy się Elektorami Krolow, stali się potym Kandydatami do Korony. Obrządkowe Elekcye w Domu Jagellońskim potrzebne; nie przewracaiąc bynaymniey porządku w następstwie Dziedzicznym, zadosyć czyniąc testamentowi Kazimierza Jagiellończyka, zabeśpieczaiąc pewność Tronu dla Jana Alberta i Alexandra przeciw Władysławowi starszemu ich bratu, stosuiąc się do zrzeczenia Władysława przez wzgląd na Zygmunta I. dogadzaiąc Zygmuntowi przez wyniesienie syna na Tron ieszcze za życia oyca; wszystko to zdawało się być darem przychylności Narodu do panuiącey Familii, a w samey rzeczy zmierzało do tego, aby kiedyś pozbawić się sukcessyi, i na wzor Rzeszy Niemieckiey

Tron Polſki zrobić Dziedzictwem możnowładztwa.

Orzelſki po śmierci Zygmunta Auguſta, trzech tylko Kandydatow z obcych Domow, a dwudzieſtu z Familii Panòw Polſkich liczy. (h) Zaczęła ſię Elekcya od rozwiązania kweſtyi: czyli Piaſta, czy Cudzoziemca do Tronu wybrać? Zaczął ſię natychmiaſt nowy i nieznany dawniey język. Nazwiſko to nieſłużyło żadnemu z Potomkow tego ſtarożytnego Domu. Każdy już w ow czas z możnych mienił ſię być Piaſtem. Zbytni naciſk ubiegaiących ſię Panòw Polſkich do Korony, za pomocą właſney ich zazdrości, przeſzkodził pierwſzemu zamyſłowi. Trzeba więc było obrać Cudzoziemca. Elekcya Henryka była tylko igrzyſkiem możnowładztwa. Opuścił Henryk Tron, wyrzucaiąc Panom Polſkim ducha nieſpokoyności, chciwości i pieniactwa.

Przy powtórney Elekcyi, zaſtraſzył Panow Prymas wyborem Auſtryaka do Tronu. Słuſznie uląkł ſię Narod panowania tak mocnego ſąſiada. Rycerſtwo wycią-

gnęło ręce do oſtatniey ze krwi Jagiellońſkiey Dziedziczki, oſadziwſzy ią na Tronie Polſkim wraz z dzielnym Batorym. Wiedzieli dobrze Panowie, że Anna pięćdzieſiąt kilka lat maiąca, nie zoſtawi im Potomſtwa, że Batory do krwi Jagiellońſkiey nienależący, nie zepſuie ułożoney możnych polityki, oſadzili go więc na Tronie Polſkim, aby tym czaſem przez odmianę Rządu pod Panowaniem Cudzoziemca, zdolnieyſzemi do Korony na potym ſtać ſię mogli. Zamoyſki, którego mam za naśladowcę Konſtytucyi Rzeſzy Niemieckiey, a którego Autor cytuie, iakoby on na ow czas utrzymywał, *iż Rzeczypoſpolitey wolność dłużey trwać nie może tylko póty, póki Polaka za Króla mieć będzie*, wziął ſię do ſilnieyſzych nierównie ſpoſobow. On pierwſzy okrył ſię powagą dwóch nayważnieyſzych w Rzeczypoſpolitey Urzędow. Zrobił ſię Kanclerzem i Hetmanem, chcąc mieć w ſwych ręku ſiłę Narodu, władzę Sądowniczą, i związki zagraniczne z obcemi Mocarſtwy. Nie widziała Polſka potężnieyſzego nad niego Obywatela. Wprowadził on Maioraty, pragnąc zapewne zrobić oddzielny Stan-

Panòw od Stanu Szlachty, a spodziewając się, że Polska zasmakuie w Maioratach, panowanie polityczne w Narodzie, chciał tym samym zrobić panowaniem uprzywileiowanego możnowładztwa, i pewnieby do tego przyszło, gdyby późnieysze prawo wyraźnie nie zabiegło erygowaniom Ordynacyi.

Nie dozwoliło Niebo Zamoyskiemu patrzeć na skutek takowych zamysłow. Przemogła przychylność do Jagiellońskiego Domu. Po śmierci Męża Anny, wezwanym został do Tronu Zygmunt III. Syn Katarzyny Jagiellońi Królowy Szwedzkiey Córki Zygmunta I. Potomstwo iego, lubo iuż za pomocą wolney Elekcyi, przecież do ostatka na Tronie Polskim panowało. Dopiero za Jana Kazimierza obudził się na nowo duch możnowładztwa, a czego W. Zamoyski nie dokonał, to W. Lubomirski zbliżył. Ci dway wielcy u możnych Ludzie, usposobili do Tronu dla Piastow przystęp. Podobało się w tym mieyscu Autorowi, *spuścić zasłonę, na zbyt smutne dla prawych Polaków widziadła, i odwrócić oczy od spodlonych datkami Jana Kazimierza,*

a okrytych od niego łaſkami, i nieczcią razem Polaków. Ja przeciwnie pragnę ią odkryć w oczach powſzechności.

Jan Kazimierz z Linii macierzyſtey tym był na Tronie, czym był Zygmunt August z Linii męzkiey. Zygmunt Auguſt przeſtał być Dziedzicem Tronu, bo ſię tego tytułu zrzekł dobrowolnie, równie i Jan Kazimiérz, bo ieſt z liczby wolno obranych Królow. Jeżeli Jan Kazimierz chciał, aby po nim panował ieden z Xiążąt Domu Burbońſkiego, czymże ſię życzenia iego rożniły od owych, ktorzy wezwali do Tronu Henryka III. z Domu Walezyuſzów? Lecz pod tą zaſłoną ukrywał ſię inny w cale zamyſł. Jakie miał powody Jan Kazimierz do ſtarania ſię aby za życia iego doyść mogła Elekcya przyſzłego Krola? Każdy to widzieć może w Propozycyi na Seym od niego podaney Roku 1661. *Dnia 3. Junii.* (i) Wiedział dobrze Jan Kazimierz, w iakim ſtanie zoſtać miało po nim Państwo, ſkołatane tylu woynami, zniſzczone buntem domowym, a nadewſzyſtko ſtraſznego oczekuiące loſu, który mu gotowała am-

bicya i niezgoda możnych. Tak smutny obraz rzeczy domowych przystosowany do polityki Mocarstw otaczających Polskę, a nadewszystko do zamysłow Domu Austryackiego, ktòry prawem zbyt odległego pokrewieństwa z Domem Jagiellońskim, ostrzył sobie apetyt na Koronę Polską, gotował ten sam los Polakom, ktòrego do dziś dnia doświadczaią Węgrzy i Czechowie. Nigdy żaden Prorok iaśniey i dokładniey Swiętych nie przepowiedział wyrokow, iak przepowiedział Jan Kazimierz nieszczęśliwą Narodu przyszłość, ieżeli Polacy nie obiorą sobie za życia Jego następcy, ieżeli nie pomyślą o tym, aby Tron Polski nie był wystawionym na cel chciwości obcey i domowey.

Mòwiemy o tych Ludziach, ktòrych zimne popioły nikomu więcey nie groźne, dozwalaią mòwić prawdę w naywiększey otwartości. Przychylność Jana Kazimierza do Familii Burbońskiey z zbyt prostych pochodziła przyczyn. Był przyiaźny Domowi Burbońskiemu, iako spowinowacony przez Zonę, życzył więc Xiążęcia de Condé mieć Kròlem tego Tronu, ktòry

ſam dobrowolnie opuścić przedſięwziął. Znał dobrze Jan Kazimierz, iż na ow czas Dom Auſtryacki Polſzcze był nayſtraſznieyſzy, znał, iż Dom Burboński ieden tylko tak wielkiey opierał ſię Potędze; pragnął więc oglądać na Tronie Polſkim ſiłę ròwnie odporną, gdy przewidywał tak wielką w Auſtryi przeciw Polſzcze ſiłę zaczepną. Mogłyż być czyſtſze zamyſły Krola? mogłyż być pożytecznieyſze w ow czas dla Polſki widoki? (k) Dość na ich uſprawiedliwienie powiedzieć, że Auſtrya była celom Jana Kazimierza przeciwna, ktòra dawniey pretendowała Polſki, iako ſwey własności, pòźniey chciała nią opłacić Sankcyą Pragmatyczną, a nareſzcie, godząc ſię z naſzemi ſąſiady, przeſtała na Krolestwie Halickim, utworzyła ſobie Krolestwo Włodzimirſkie, zabrała Xięſtwo Oświecimſkie, Zatorſkie, i Staroſtwo Spiſkie. Kto chce wiedzieć, iakiey był duſzy Jan Kazimierz dla Narodu ſwego, niech odczyta podaną od niego na Seym Propozycyą, niech ią ſtoſuie do okropnych wypadków, i z tego wſzyſtkiego niech ſądzi, ieżeli możnowładztwo Polſkie ſamym ſobą zaięte, myślało w ow czas, aby

całość Narodu ubespieczoną została, abyśmy nie przyszli na rozszarpanie i ohydę. Wszystkie państwa utrzymywały się w swey całości, albo przez związki Familii, albo przez zawarte przymierza. Zygmunt I. nazwał Moskwę dziedzicznym Polski nieprzyiacielem, Jan Zamoyski Testamentem upominał Polakow, aby się strzegli Domu Austryackiego. Ktoż silniey dwóm tym maxymóm chciał dogodzić? ieżeli nie Jan Kazimierz. Wytknął on powody swoie w Propozycyach od Tronu, ale Panowie Polscy szli zawsze iak na lep do Austryi, i do Moskwy. Każda kłótnia wewnętrzna kończyła się przemocą zewnętrzną, każda przemoc zewnętrzna przychodziła zawsze na Polskę od Austryi, lub Moskwy. (1)

Zamysłow Jana Kazimierza i naywiększych łask iego był Instrumentem Jerzy Lubomirski. (1) Wyniesiony od Króla do naywyższych dostoyności, w iedney ręce Laskę, w drugiey trzymaiąc Buławę, zbogacony nayintratnieyszemi Starostwami, samym podobno zbytkiem dobrodzieystw obrażony, nie potrafił być dość statecznym, ani dla swego Króla, ani

dla swoiey Oyczyzny. Trafiła Austrya do serca iego, Austrya nayprzeciwnieysza zamysłom Burbońskiego Domu, nalazła w Lubomirskim dokładną wiadomość Proiektow Krola Polskiego, bo Lubomirski podniesiony w kredyt i potęgę, był uczestnikiem wszystkich Gabinetowych robot, (m) a kiedy widział obrażoną swą miłość zwròconą do innych Kròla ufnością, zapomniawszy, co mu był winien przez wdzięczność, iął się do sposobow niechęci, ktòre mu nastręczył własny iego kredyt, i przychylność obcego Mocarstwa.

Gdy Jan Kazimierz zaspakaia Zaporoże, i sam w tey wyprawie wierną Narodowi czyni usługę, Lubomirski tym czasem wsparty protekcyą Austryi, przybrany w tytuł Xięcia Imperii, robi związek w Woysku i Obywatelstwie, odbiera pod swą straż Korony Krolewskie, rozgłasza pokątnie niebespieczeństwo Rzeczypospolitey, z przyczyny, że Kròl podał na Seymie Propozycyą od Tronu, aby Narod o przyszłym Sukcessorze iego myślał. A lubo interes od Króla proponowany na tym samym Seymie zupełnie upadł, i iuż

więcey podnieſionym nie był; przecięż podobało ſię Lubomirſkiemu, a przez niego Auſtryi, utrzymywać w boiaźni i poruſzeniu Narod, aby tym ſamym rzecz w ow czas naylepſzą wniwecz obrócić, i obrzydzić Polakom.

Nic tu nie wſpomnę o całym Lubomirſkiego proceſſie. Nie przywiodę ani iego Uniwerſałow, ani Krôlewſkich. Nie przytoczę wiele razy uzbroiony ludem obcym, i ſwoim, w ten czas nawet, gdy od wſzyſtkiego odſądzonym zoſtał, wchodził do Polſki. Pod czyią opieką? i w czyim Państwie większą część życia ſwego przemieſzkał? bo w ſzczupłym piſmie tak wielkiego Oyczyzny naſzey nieſzczęścia ze wſzyſtkiemi dowodami umieścić niepodobna. Mam ie w ręku moich, odczytałem wſzyſtkie, przekonałem ſię, że nieprzychylny Janowi Kazimierzowi Lubomirſki, przez złe zamyſły, i poduſzczenia Auſtryi, zaſłużył na niełaſkę u Krôla, że ſiedząc w Wrocławiu, przez ſubordynowanych przyiacioł Seymy w Warſzawie zrywał, że przez właſny upor nie wrócił do łaſki Krôla za ſwego życia, (n) i za Pa-

nowania Jana Kazimierza, że dopiero po śmierci iego zeszłey w Wrocławiu, nastąpiło uchylenie Dekretu przez Konstytucyą 1669. pod tytt. = Deklaracya Dekretu W. Lubomirskiego Marszałka W. i Hetmana Polnego Koronnego = że ta Konstytucya w całym swoim brzmieniu dobrze uważana, iest raczey do amnestyi podobna, że nagania Dekret na Lubomirskiego ferowany z samey tylko formalności, i z zbytniey Processu nagłości; lecz gdy sprawa na nowo pod rozsądzenie poddaną nie była, zostało się to przed potomnością taiemnicą, czyli zarzuty Lubomirskiemu uczynione mogły być odwodami zniszczone? lub nie? czyli on zamyślał być Protektorem Polski, na wzor świeżego pod ow czas w Anglii wydarzenia? (o)

Kto iest wiadomy całey rzeczy, a może się zdobyć, aby o niey bezstronnie sądził, dosyć mu będzie przeczytać List Potockiego Woiewody Krakowskiego i Hetmana W. Kor. pisany do Jerzego Lubomirskiego. Potocki był ieden z liczby interessuiących się za Lubomirskim, był z nim spokrewniony. Obaczmyż

iak piſze: „Doſzedł mię Liſt od WMPa-
„ na dnia wczorayſzego z pod Libuſzy,
„ z którego wyrozumiałem, iż WMPan
„ urażaſz ſię na mnie, i to zadaieſz, iako-
„ bym nie miał ręki podawać w tym nie-
„ ſzczęściu WMości. Jeſzcze przed Sey-
„ mem Wielkim na rekwizycyą Woie-
„ wodztwa i ſamego WMci, zbiegałem
„ bardzo niewczeſną drogą do Warſza-
„ wy, i *egi* to, co dobremu przyiacielowi
„ należało; przywiodłem był do tego
„ J. K. Mość, że *ad trutinam* to podał Sena-
„ towi; a że nie nalazł *modum* Senat, przy-
„ ſzło do Sądu, i do takiey WMPana od-
„ miany, którey ia bardzo żałuię, i za
„ nieſzczęście ſpolne poczytam. Przy-
„ czyniły więcey ognia Liſty WMPana
„ (pod czas tego Seymu) do rożnych
„ Ichmościow piſane. Ja przecię chcąc
„ *ſuccurrere* WMPanu z inſzemi Ichmcia-
„ mi, nie uſtawałem czynić ſtarania, i
„ już nie źle poczęły ſię były rzeczy
„ dyſponować *pro parte* WMPana, gdyby
„ ten pośpiech z ludźmi nie pomieſzał ich.
„ Lepiey było *pacatis mediis* idąc, ſub-
„ miſſyą miękczyć ſerce Pańſkie, Oyczy-
„ źnie zaś utrapioney do oſtatniey ruiny

„ nie dawać okazyi. Jużby była tego
„ roku dokończona Ukraina, gdyby woy-
„ ſko nie wiem *quo motivo* pobudzone nie
„ rozerwało ſię, i z Ukrany ſnie zeſzło.
„ Panu Bogu będzie ściſły rachunek od-
„ dawał, kto do tego przywiódł i był
„ przyczyną. Piſzeſz WMPan, iż inſzych
„ Uniwerſałow nie wydawałeś, ieno
„ ten, ktòrego kopią z Liſtem oddano
„ mi wczora. A mnie tu o de Dworu
„ przyſłano kopią Uniwerſału Rokoſzo-
„ wego *mere ad totam Nobilitatem* wyda-
„ nego od WMPana, *concitando*, aby na
„ koń wſiadali i ſeymowali. Jeśli tak
„ należy WMPanu (iako człowiekowi
„ wielkiemu) *in ultimum diſcrimen* przy-
„ wodzić Oyczyznę, i na Pomazańca
„ Bożego *inſurgere*; racz WPMan ſam oſą-
„ dzić: boć ieśli *omnis poteſtas a Deo*,
„ daleko więcey Kròleſtwo; ſłuſznie te-
„ dy ma każdy *honorari*, a oſobliwie
„ wolnemu Narodowi naſzemu, wol-
„ nemi od nas głoſami obrany, i z
„ świątobliwych Anteceſſorow ſwoich
„ panuiący Monarcha. Jeśli go na tym
„ świecie ten i ow dotknie *caſus*, nieſtate-
„ cznemu ſzczęściu przypiſać to trzeba

„ Bo iako wyniofłe drzewo nagle wy-
„ wracaią wichry, tak i wielkich ludzi
„ toż co i mnieyfzych obracać zwykło
„ niefzczęście; wytrzymać zaś człowie-
„ kowi *adverfa* cierpliwie należy, i nie-
„ defperować, że tenże Pan Bóg, który
„ zafmucił pociefzyć może, i WMPana *in*
„ *priori* prędko poftawić raczy *ftatu*, tyl-
„ ko WMPan racz mieć *rationem* utrapio-
„ ney Oyczyzny, nie życząc iey konfu-
„ zyi, nie przydawaiąc *ad alia mala no-*
„ *vum*, a zatrzymać fię od tych oftatnich,
„ do których fię udawać począłeś śrzod-
„ kow, *per amorem* teyże Oyczyzny pro-
„ profzę. Pośpiefzę ztąd do J. K. Mci, i
„ tam to czynić będę, czego *jura amititiæ*
„ *exigunt*, i czego WMPan po mnie po-
„ trzebować raczyfz. A teraz powol-
„ ność ufług moich WMPanu oddaię (p).
Datum z Miedzyboża 1665. die 12 Junii.

W porownaniu człowieka do człowie-
ka, wielkości do wielkości, cnoty lub
przeftępftw, do fpraw drugich ludzi, trze-
ba dobrze uważać to wfzyftko, co fkłada
Hiftoryą ich poftępkow i przymiotow.
Nie dość powiedzieć, że Jan Kazimierz

był Tarkwiniuſzem dla tego, iż Kandydata z Domu Burbońſkiego na Tron Polſki radził, (bo właśnie tey wady w Tarkwiniuſzu pyſznym nie widzę); trzeba porownać panowanie z panowaniem, charakter z charakterem, uciſk i prześladowanie iednego, z pychą, tyranią i nieſprawiedliwością drugiego. A ieżeli nikt podobieńſtwa między Janem Kazimierzem i Tarkwiniuſzem nie znaydzie, przyznać muſi, że kopia Jerzego Lubomirſkiego wcale nie ieſt do wſkazanego oryginału podobna. Z chlubą dla nas wyznać możemy, iż w liczbie Panuiących nie mieliśmy Tarkwiniuſzów, aniśmy dotąd na odparcie Jedynowładztwa potrzebowali Brutuſow.

Nie łudźmy ſię pozorami. Rzeplita nie ieſt beśpieczną rownie od możnowładztwa iak od Kròlów. — Od pierwſzych i od drugich chronić ſię nam należy. I w ſamey rzeczy uchronił nas od nich wielki Bòg Oycow naſzych za panowania Jana Kazimierza. Czegoż nie dokazywał Podkanclerzy Radziewſki? on ſprowadził na karki naſze żołnierza obcego. Częſto możni Panowie woleli wy-

ciągać ręce do obcych. aby siebie lub Króla nawzaiem gnębili. Nigdy oni ich nie wyciągnęli do Narodu, a Narod ten tyle razy nieszczęśliwy wystarczyłby był zawsze sobie samemu, gdyby Możnowładztwo swych Przywileiow zazdrosne zdobyć się mogło na te śmiałe, i sprawiedliwe kroki, ktòre społeczność ludzką prawdziwie wolną uczynić mogą.

Czegoż, proszę, dokazała wyniosłość? Porzucił Jan Kazimierz Tron Naddziadow swoich, niesłychanym dotąd w Europie przykładem (r), porzucił ocalony Narod od naiazdow Szwedzkich, i buntow Kozackich; ten to dumny Tarkwiniusz z dobrey woli obrał raczey dokończyć życie na iałmużnie obcego Króla, niż patrzeć dłużey na niewdzięczność, i na gotuiący się Narodu upadek, a następcą iego uyrzała Europa Piasta, ktòry był naywiększym możnowładztwa, i Domu Austryackiego igrzyskiem. Porownam ia Wiśniowieckiego z Piastem, i sprawiedliwiey podobno, choć go zaszczyty urodzenia w niczym od inszych Panow nie rożniły — Potomek W. Jeremiasza, który wśrzod

zgryzot, prześladowania, niewdzięczności, zdrowie i maiątek na obronę Oyczyzny znifzczył; Potomek, mowię, Jeremiafza, dziedzic zaflug i uboftwa po Oycu, w tak nędznym znaydował fię ftanie, że go w naymnieyfze potrzeby z miłofierdzia opatrywać należało. Obrany za inftynktem Auftryi od możnych, których wzaiemna fiła i zazdrość od Tronu oddaliła, w rowney był pogardzie, iak niegdyś Kołodziey. Bo doświadczenie nas uczy, że uprzywileiowane zaifzczyty na tych tylko świetnieią, ktòrych przepychowi maiątek doftarcza.

Na Michale, i Janie ftępił fię możnowładztwa do Korony apetyt. Poftrzegli oni, iak ieft rzecz niedogodna wfzyftkim wynieść nad głowy włafne ròwnego fobie. Trzeba więc było innego chwycić fię fpofobu, żeby filnie i fkutecznie w Narodzie przewodzić. Woyfko zoftawało nayprzòd pod władaniem doczefnych wodzow. Jedno było dla Narodu Polfkiego, czy Kròl, czy wybrany od niego Hetman w potrzebie przywodził woyfku. Przydano pòźniey Hetmanom Kommiffarzow. W Chod-

kiewicz nie wzdrygał się tey władzy dzielić z przydanemi sobie dozorcami. Możnowładztwo urząd Hetmanow przeniosło na urząd Stathuderow, i tego tylko zabrakło, żeby tak wielka władza stała się kiedyś dziedziczną iedney Familii, w ten czas, gdy Polacy Tronu nawet dziedzicznym mieć nie chcieli. Stanęło więc Prawo, aby Piasta do Korony nieprzypuszczać, a tym czasem, aby władza Hetmańska będąc dożywotnią w ręku iednego z możnych Panow, nie miała żadnych granic i żadnego dozoru. Ustały Kommissye, Hetmani rozkazywali woysku podług swego upodobania: pod ich władzą upadła wolność Cywilna, a okrutna domowa w Litwie woyna między Sapiehami, i Obywatelami Litewskiemi, będzie niezłamanym świadectwem, iak iest niebespieczne możnowładztwo dla Narodu wolnego, iak smutna była na ow czas Narodu postać, kiedy Ministeria rozebrawszy pomiędzy siebie władzę Rządu, kiedy możne Domy podzieliwszy się na partye, zrywały Seymy, aby Narod o sobie nie myślał, aby Obywatel pod przemocą i uciskiem zbogaconych Starostwami Panow w ostatniey

ięczał niewoli. W ten czas to wſzczęły ſię zaiazdy, w ten czas trzeba było ſtać przede drzwiami możnego Pana, aby uproſiwſzy ſobie u niego kilkaſet Kozaków, wyſtawić na niebeſpieczeńſtwo właſne życie, żeby albo nieſprawiedliwie wydartą fortunę odzyſkać, albo iey na łup wydziercy nie dopuścić. Otoż to ieſt ta poſtać, do ktòrey doſzliśmy chronologicznie od Elekcyi Królow.

Przyſzło nakoniec do tego, że o los Polſki dwa nieprzeſtanne utrzymywały ſię ſpory. Panowie podkopywali do reſzty władzę Tronu, Królowie ſtarali ſię oſłabiać władzę i maiątek Panow. Niſzczał Narod, zwinięto woyſka, otworzono kray na wſzyſtkie ſtrony, obcy żołnierz przechodził przez Polſkę, iak przez ſwą Prowincyą; intereſſa Króla ſtały ſię oddzielnemi od intereſſow Narodu, powſtawały woyny domowe, bunty poſpolſtwa, odpadały znaczne od Państw Rzeczypoſpolitey Prowincye. Zgoła przyſzliśmy do tego ſtanu, w iakim nas widziała cała Europa od Traktatu Wiedeńſkiego, aż do naſzych czaſow. Nie dawno mieliśmy dwòch Kròlow Polſkich z mocy Traktatu rzeczone-

go, po tych uyrzeliśmy Króla pod Dyktaturą obcą wraz z Narodem ięczącego.

Od czasu, iak Austrya Polskę wzięła w swoię opiekę, Narod nasz niczym się nie zatrudniał, iak tylko iey interessami; łączył się z nią przeciw Turkom, i nayniebespiecznieysze podeymował woyny, a Tron Polski służył za targ dla upewnienia Sankcyi Pragmatyczney, za kondycyą Alliansow, które między sobą sąsiedzi nasi zawierali. Aż nakoniec przyszło do podziału Polski przepowiedzianego bardzo iasno przez Jana Kazimierza.

Komuż przypominać trzeba czasy nayokropnieysze? czasy, które nas albo niewolnikami, albo poł niewolnikami zrobiły? wstrzymuię w tym mieyscu zapęd piora moiego, i nim mi przyidzie na myśli Autora względem wolney odpowiedzieć Elekcyi, trzeba nayprzod, żebyśmy się przekonali, czyli iest w skutku podobna. Naywięcey albowiem błędow wynikać zwykło tam, gdzie Pisarz uwiedziony własnym układem, nie zastanowi się wprzody, czyli iest rzecz podobna w

praktyce, którą w teoryi zamierzył. — Ktożby ſobie nie życzył Elekcyi wſzelkich Urzędow i doſtoyności, ile te ſą podobne? Trzymam ia i zawſze trzymać będę, że urządzenie Rzplitey, czyli urządzenie Towarzyſtwa ludzi wolnych, i czuiących Prawa ſwoie, ieſt dziełem woli całego Narodu. On to powiedzieć może: chcę albo nie chcę mieć Krola, chcę mieć doſtoyność Tronu Elekcyiną, lub Sukcesſyiną; chcę mieć władzę wykonawczą w ręku ſamego Króla, lub w ręku dodanych mu Magiſtratur. Zgoła ten co może powiedzieć, że chce mieć wolność Cywilną, mocen ieſt ułożyć wolność Polityczną, byle tylko był prawdziwie wolnym, byle to co chce, mogło ſię wykonać w ſkutku. Nie idzie więc o to, czyli w ręku Narodu ieſt ułożyć Konſtytucyą wolną; lecz o to, aby Narod uwiedziony błędem, nie brał pozoru za rzecz, ktorey ſzuka. Ilekolwiek wyſtawiać ſobie będziemy obowiązki Krola ludu wolnego, tyle razy ſtanie w oczach każdego, iak trudno ieſt przywiązać potrzebne w Królu przymioty do naſtępſtwa iedney Familii; iak niepodobna, aby na nich kiedy

nie zabrakło; iak trudno, aby paſſye, aby złe nałogi nie miały przyſtępu do oſob na Tronie panuiących, żeby ambicya i duch przewodzenia nie przeſtąpił granic tak delikatney władzy. Nie byłoby więc o czym myślić, gdyby wolna Elekcya była podobna, gdyby Elekcya nie ciągnęła za ſobą tylu nieſzczęśliwości wewnętrznych i zewnętrznych.

Autor Dzieła, o które rzecz idzie, podawſzy ſpoſob Elekcyi, i zaprawiwſzy ie krociami tyſięcy przyſiąg, mniemał podobno, że iuż wſzyſtkie uprzątnął trudności, nie myśląc o tym, że ſumnienie naybogatſzego, i nayubożſzego człowieka podlega rownemu niebeśpieczeńſtwu. Niemaſz na świecie ſerca ludzkiego, któreby nie miało w ſobie naſienia ambicyi; rozkrzewia ſię tym bardziey tak niebeśpieczna roślina w ſercach tych, którzy rozmyślaiąc nad ſwemi Przywileiami, płonnie czy ſkutecznie przekonywaią ſię, iż ſą do Korony zrodzeni, iż od ich kreſki zależy wybor Krola. Kogoż pytam ſię chce mieć Autor Kandydatami do Korony; czy Piaſtow, czy Cudzoziemcow? Jeżeli Piaſtow, niech

ile

ile chce porachuie Kandydatow, i niech przy ſtoſuie podobieńſtwo pięciu części wotow przeciwko ſzoſtey w każdym Woiewodztwie do kilku ubiegaiących ſię o Koronę. Elekcya taka (gdyby nawet wſzyſtkich maiących do wotowania Prawo w *conclave* zamknął) ieſt prawie niepodobna przy kilku ubiegaiących ſię do Korony. Jeżeli Cudzoziemcow przypuści, ktoż im w Woiewodztwach ſłużyć będzie? Możni? a w ten czas na co ſię zdadzą przyſięgi, kiedy Kandydat bardzo małey liczbie ieſt znaiomy? Pytam ſię daley, na co ſię zda przyſięga Woiewodow? ieżeli nie będą przyſięgać Miniſtrowie Zagraniczni, ktorych, oſobliwie w Polſzcze, nayiſtotnieyſzą ieſt powinnością kuſić ſerce Obywatelſkie? Byłaby to oſobiwſza Konſtytucya, gdyby ſię iey poddał obcego Państwa Miniſter. Ale mińmy przyſięgi, ktorych zbytne w Rządzie zagęſzczenie, ieſt owocem zepſutych religii prawideł. Bo na tyle podobno zdadzą ſię w Elekcyi, co uſzanowanie Kościołow na Seymikach. Ktożby ſię mogł łudzić świętości pozorami? Autor nie ufa przyſiędze dziedzicznego lub wolno obranego Krola, a ia mam

ufać przysięgze kilkukroć ſtotyſięcy ludzi, z których większa liczba za nic waży Świątnicę Boſką w czaſie Seymikowych Obrad? z których wielu może zależeć albo od partyi możnego Pana, lub zagranicznego Poſła?

Lecz przyſtąpmy bliżey do rzeczy. — Rozumiem, że Autor wie dobrze, iakim ſpoſobem odbywaią ſię u nas od śmierci Zygmunta Auguſta Elekcye. Czemuż to przypiſze, że w nich nie masz żadney Prawem obwarowaney formy? że hazard lub woyna decydowała wſzyſtkie? — Zapatrzmy ſię na Elekcyą Auguſta III. bliżſzą pamięci naſzey. Mogłże kto iednomyślniey być obranym nad Staniſława Leſzczyńſkiego? czemuż Auguſt III. przez ſześćdzieſiąt Szlachty i woyſka Moſkiewſkie obrany, panował Narodowi Polſkiemu? — Jakże to ieſt odległa proporcya od tey, którą Autor naznacza? —

Ale rzecze, bo ſię to działo w ſtanie niedołężności Nerodowey. Pytam ſię więc, co ten Narod przywiodło do nie-

dołężności, ieżeli nie *Interregna* i nieprze,
ſtanna walka Możnowładztwa z Królem?
Jeżeli zaś Autor obiecuie mi, że potęga
ſtotyſięcy woyſka zaſtoni nas od gwałtu
obcego, wybaczy, iż iego odpowiedź
trudności moiey nie załatwia. Bo wiem,
co to ſą Rokoſze i Konfederacye w Polſzcze,
co niezgoda Możnowładztwa. —
Niech kto chce ułoży nayporządnieyſzą
Konſtytucyą Rządu, *Interregnum* natychmiaſt
ią przewroci. Kandydaci czyli Piaſtowie,
czy Cudzoziemcy podzielą Narod
na partye, partye zrobią dwie Konfederacye,
obiedwie Konfederacye ſzafować
będą przyſięgą poſłuſzeńſtwa, obiedwię
porobią Reymentarzow, i odeymą prawą
władzę Magiſtraturze nad woyſkiem
przełożoney, a zatym Woyſka Narodowego
użyią przeciw ſobie nawzaiem;
woyſko podzielone, będzie Kray i ſiebie
niſzczyć, złączy ſię potym z woyſkiem
zagranicznym, i w takim położeniu naſtąpi
Wolna Elekcya, a po niey *pacyfikacya*,
amneſtya, i tyle pompatycznych
ſtarego nieładu nazwiſk, ktòre nas przekonaią,
że czego Oycowie naſi przeſzło
przez lat dwieście nie naleźli, to ieſt

wolney Elekcyi, tego i my nie naydziemy. —

Przypuſzczam ieſzcze drugi przypadek. Człowiek maiący w woyſku miłość, iak *np.* Hetman Sobieſki, ieżeli będzie miał po ſobie ſtotyſięcy zbroynych kreſek, albo przynaymniey większą ich połowę, coż będzie znaczyć wtym zdarzeniu wolna Elekcya? Ilekolwiek nad tą prerogatywą zamyślać mi ſię przyſzło, zawſze ią kłaść muſiałem w tym rzędzie nauki polityczney, w iakim kłaść przychodzi kwadraturę cyrkułu w Geometryi, *perpetuum mobile* w Mechanice, kamień Filozoficzny, i krople życia w Chimii.

Nareſzcie, gdybyśmy nawet chcieli przyſtać na Proiekt Obywatela Genewſkiego Elekcya naſza obrociłaby ſię w *Conclave*, Stan Szlachecki, który ſię tylko pozorem tego Prawa łudzi, nicby w ten czas do Elekcyi nie należał. Z tym wſzyſtkim, każdemu to wiadomo, że i *Conclave* nie może ſię chlubić Elekcyą ze wſzech miar doſkonałą.

Jeżeli przeto wolna Elekcya ieſt niepodobna, po coż zbyt długo wywodzić iakie ſkutki ſprawiać może Elekcya tego gatunku, którey dotąd używamy, lub ktòrey na przyſzłość poddać ſię zechcemy? Gdzie przemoc decyduie, tam albo iey uledz należy, albo obſtaiąc za wolnością, trzeba ſię wyſtawić na cierpienie i zniſzczenie. Niech będzie za iednym Kandydatem ſiła, za drugim ambicya, niech ieden dobrze ſiłę ſwoię pomierzy, a drugi w rachunku chybi; obadwa ſię porwą do gwałtu, obadwa prawem miecza popierać zechcą ſwych pretenſyi; ieden ſię na Tronie utrzyma, ale obadwa Kray zniſzczą. --- Gdy zatym podany od Autora ſpoſob na pierwſzy rzut oka pod ſamym niepodobieńſtwem upada, gdy wſzyſtkie inne pokazuią niepodobieńſtwo Elekcyi wolney, nie ma dłużey o czym mowić. — Idźmy więc daley, i zaſtanowmy ſię nad uwagami ſamego Autora.

Mowiąc o Sukceſſyi, trzeba przywiązać wyobrażenie do wyrazow, ktòremi

myśli naſze tłumaczyć uſiłuiemy; inaczey słowa w nieograniczonym znaczeniu mogłyby ſtoſować ſię wielorako do myśli czytaiących. Pokazawſzy rożnicę Krolestwa, od iedynowładztwa, należy wyſtawić ſobie rożnicę Dziedzictwa nad Państwem od Naſtępſtwa Tronu, trzeba pokazać rożnicę Sukceſſyi do Urzędu, od Sukceſſyi do Dziedzictwa. Nie można albowiem przypuſzczać władzy uzurpowaney za władzę prawnie od Narodu nadaną, rownać Prawa do doſtoyności w Narodzie, z Prawem dziedziczenia Narodu. Nigdzieby na świecie nie było iedynowładztwa, gdyby Narody przeſtrzegały Praw ſwoich, ale ztąd nie wypada, żeby Prawem Sukceſſyi doſtoyność Tronu poſiadana być nie mogła. Pozwolmy ſobie obiaśnić rzecz tak ważną podobieństwami. W Hollandyi Sukkceſſyonalna nad woyſkiem i Admiralicyą Kommenda ieſt w ręku Stathudera; możnaż dla tego mowić, iż Narod ſkonfederowanych Batawow, nie ieſt Rzecząplitą? W Anglii Senat, czyli Izba Parlamentu wyżſza ſkłada ſię z Dziedzicznych krzeseł; możnaż dla tego powiedzieć, że lud

Angielſki nie ieſt ludem prawdziwie wolnym? że Parlament Angielſki nie ieſt obradą Narodu zupełnie wolną (s). Lecz rozbiorę uwagi ſamego Autora nad niebeśpieczeńſtwem, ktòre ſobie wyſtawił: gdzie mòwi: iakim ſpoſobem Kròl Prawem Sukceſſyi Tron oſiadaiący, mogłby Polſkę pod iarżmo iedynowładztwa podbić? *Jakże takiemu Królowi grozić odięciem Tronu, kiedy on na nim ſiedzi Prawem dziedzicznym?* pyta Autor. Jak mu grozić? Oto tak: iak zrobiła Anglia Sztuardom; iak zrobił Niderland Jozefowi II. iak zrobiła Francya Ludwikowi XVI. byle ſobie Autor nie wyſtawiał żadnego Tronu w widoku właſności dziedziczney, iak ſobie wyſtawia Dobra ruchome i nieruchome każdego w ſzczegòlności człowieka. Jeſt to wielka rożnica powiedzieć: *Król ma Pańſtwo;* albo: *Pańſtwo ma Króla.* Ktokolwiek podeymuie ſię być Urzędnikiem Narodu, przeſtaie ~~być~~ ſam dla ſiebie, a zaczyna być dla Narodu. Urząd czyni go właſnością Narodową; a zatem kto ſobie wyſtawia ſukceſſyą Tronu iako właſność oſobiſtą, ten trafia na wyobrażenia feudalne; u nie-

go każdy Król będzie Dziedzicem Ziemi, ktòrą zarządza. Zgoła wystawia on w sobie Kròla Despotę i Jedynowładzcę, a cały Narod absolutną iego własnością. Lecz kto nawzaiem Kròla uważa iako pierwszego w Narodzie Urzędnika, uważa dostoyność Kròlewską pod postacią własności Narodowey; nie potrzebuie on Przywileiow nadawczych, ani żadnych zrzeczeń, które sobie uzurpacya przywłaszczać mogła; potrzebuie tylko znać Prawa własne, a podług nich ani Kròl, ani żadna władza Narodowa straszną być nie może. Bo w Królu nic sobie więcey wystawiać nie należy, tylko wykonawcę Praw Narodowych. I nie dziwuię się temu, że Autor insze sobie o Kròlach zrobił wyobrażenie. Byli w Sparcie i w innych Rzplitych Greckich Królowie wolnego ludu, byli i u Persow. Dziś iest Król Angielski i Polski, są inni absolutney władzy sprawcy, iako to Król Hiszpański i Duński &c. Ale ktoż między niemi sprawiedliwey nie położy rożnicy? iaka zachodzi między ludem, a ludem, taka iest między Królem, a Kròlem. Wszędzie Kròl tyle tylko może, ile mu Narod po-

zwala. Cierpiała Francya przez ciąg wiekow moc iedynowładną w Kròlu, bo się iey Narod nie opierał. Rzekli teraz Francuzi: „Chcemy być pod własnym „ Rządem, chcemy tylko część w Pra- „ wodawctwie zostawić Kròlowi, a na- „ wet władzę iego wykonawczą okre- „ ślić." Ustała zaraz władza Perska na Tronie Francuzkim, zaczęła Spartańska. Ma każdy Narod tyle sposobow oprzeć się iedynowładztwu Kròlów. Dobra Konstytucya, oświecenie i cnota, są naylepszemi strożami wolności.

Odpowiedzmy iuż Autorowi iego własnemi zarzutami, aby czytaiący silniey ieszcze przekonać się mogli, że nie do Sukcessyi lub Elekcyi, ale do powagi i dostoyności Krolewskiey wszystkie wymierzył zarzuty. *Wszakże i Królowie Polscy*, mówi On, *nie Prawem Dziedzictwa ieszcze na Tronie osiadaiący, a kiedyż zamachy ich na wolność służbistych narzędziow między Polakami nie nalazły? każdy Rządzca szuka władzy szerokiey, każdy Krol szuka iey nieograniczoney. Naydzie Król Polski tak podłych w Polszcze, iak na-*

lazł Tyberyuſz w Rzymie. Jeżeli Autor niebeśpieczeńſtwo wolności Narodowey za rowno w obranych Krolach, iak i dziedzicznych ſam upatruie; ieżeli Jana Alberta, którego uważam, iako Dziedzica Tronu, w rowney z Janem Kazimierzem okazuie poſtaci; ieżeli Jana Kazimierza robi Tarkwiniuſzem pyſznym, nie maſz więc o co mowić: bo Autor pod pozorem Sukceſſyi nagan'a doſtoyność Krolewſką, i całe do niey przywięzuie niebeśpieczeńſtwo.

Podobało ſię Autorowi uprzedzić przeciw Narodowi Polſkiemu, bo muſiał nań ſpoglądać z tak niebeſpieczney ſtrony, iż iuż więcey nie doſtrzegł ſpoſobu do dzwignienia i uratowania iego, dopoki Krolow na Tronie widzieć będzie. Wyſtaw ſobie, iak chceſz, Narod ſpodlony, chciwości i łakomſtwu poświęcaiący wſzyſtko, ulegaiący podle przed ſiłą obcą, lubiący pozory okazałości, nie czuły na ſtan niewoli, niechcący ſtawać mężnie przy obronie Praw ſwoich, niemogący poznać wiſzącego nad ſobą niebeſpieczeńſtwa, niezgodny w obra-

dach, kłòtliwy i zawzięty po między sobą, chytry, nieidący dobrą wiarą w robotach politycznych, i postępkach towarzyskich; przyday do tego, że ten Narod iest nieoświecony, że nie masz żadnego śrzodka, ktòrymby szlachetność, i poczciwość do serc iego Obywatelow wròconą być mogła; a ia śmiało przepowiem, że Narod taki nigdy się niewoli uchronić niemoże. Czy Krόl obrany, czy Sukcessyonalny, czy obca siła, czy wewnętrzna przemoc, bardzo łatwo dokaże włożyć iarżmo niewoli na karki ludu tego, ktòry ie sam sobie przysposobił. Niech kto chce upadla Narod Polski; ia dotąd nietracę serca, aby ziemia, na ktòrey się zrodziłem, aby powietrze, ktòrym oddycham, aby krew, ktòra we mnie płynie, była tak daleće zarażona niewolą, żebym nie miał męztwa oprzeć się iedynowładztwu, i wszelkiey uzurpacyi. Ciągły szereg nieszczęśliwości, przez ktòre Narod ten przeszedł, stał się iak widzę silnym oświeceniem, czego się nadal Polak strzedz powinien. Chwycił się on wydarzoney dla siebie pory, pomnożył swą siłę, nie oszczędził ofiary na iey utrzymanie, myśli o poprawie zepsu-

tego Rządu, ſtaie mężnie przy ſwey niepodległości, a chociaż ſię dotąd paſſuie z niezliczonemi przeſzkodami, krok śmiały, ktòrym ſię do wolności zwròcił, ſilnym ieſt dla mnie przekonaniem, że Nàrod ten był tylko przygnębiony, ale cnota Oycow naſzych nie wygaſła ieſzcze w ſercach potomkow, ale oświęcenie, przez które Obywatel zna dziś, czego mu do prawdziwey brakuie ſwobody, rozżarzy na nowo ten święty wolności ogień, ktòry ſprawi, że wolny Obywatel potrafi ſię ubeſpieczyć przeciw dwoiſtey uzurpacyi, Tronu, i możnowładztwa. Nie maſz ſiły, przeciw ktòrey wolny lud nie mogłby obronić Praw ſwoich. Kto da Narodowi Polſkiemu Konſtytucyą Rządu prawdziwie wolną, a do wykonania podobną, kto mu da oświecenie do Konſtytucyi Rządu ſtoſowne; ten oddali od niego i podłość i niewolą; lecz nie ten, kto całe ſzczęście Narodu na Elekcyi Królow zaſadza, kto wmawia w niego podłość i nikczemność, kto Edukacyą do Rządu ſtoſowną gani, i obydza.

Idźmy daley. Przytoczywſzy Autor dwa tylko przeciw wolney Elekcyi zarzu-

ty, to iest: *zamieszania w Kraiu, i wpływanie postronnych do Rządu Rzeczypospolitey*, mniema, że iuż wszystkie obiął przyczyny, dla ktòrych kochaiący swą Oyczyznę Polacy, lękaią się Bezkrólewiow i Elekcyi. Lecz niech się pozwoli zapytać, czyli biorąc w rękę pioro zamyślił się nad tym, ieżeli Elekcya prawdziwie wolna iest w samey rzeczy do uskutecznienia podobna? Wolną zaś Elekcyą nazywam nie tę, ktòra nam dała prawo obierania Królow, lecz któraby nam upewniła wolne z Prawa tego zażycie, w ktòreyby wotuiący nie był przynaglonym czynić tego, czego nie wie, wybierać tego, ktòrego przymiotow i zdatności nie zna, nie cierpieć zato, iż wotuie podług swego upodobania, nie wystawiać na niebespieczeństwo życia, i maiątku swego, bo te są rzetelne warunki wolnego zażycia prawa Elekcyi. Pytam się daley: pomyślałże Autor nad tym, że w czasie Bezkròlewia może się znaleść tak łatwo w Polszcze Maryusz, Sylla, Juliusz Cezar, iak się nalazł w Rzymie, choć tam nawet Króla nie było? czyż mu nie wiadomo, że Bezkrólewia z natury swoiey ciągną za sobą rokosze i Kon-

federacye? że przewracaią Rząd, niedopuszczaiąc trwałości iego Konstytucyi? że tym samym nieprzestanna odmiana Konstytucyi Kraiowey iest drogą do uzurpacyi, i do iedynowładztwa? a przeto czy pomyślał, że przy Sukcessyi Tronu, Narod o własne swobody troskliwy, potrzebuie tylko pilnować całości swèy Konstytucyi; przeciwnie zaś przy Bezkrólewiach, podlega zbiegowi wszystkich ucisków, iakie się wyżey okazały, wystawiony iest na niebespieczeństwo od możnych i obcych, rokosze przewròcić mogą wszystko, nic nie zostawią świętego, nic trwałego, coby było niedogodne przemagaiącey partyi? Tak właśnie bywa, gdy kto swey powadze zaufa. Poięcie iego może zbyt silno złączyć się z uprzedzeniem, wszystko, cokolwiek utrzymuie, zda mu się być niewątpliwe, dość dzielne i przekonywaiące. Powaga uwalnia go od troskliwości, ażeby to, co mòwi, silnemi popart dowodami.

Między innemi przytoczonemi za Elekcyą wnioskami, *lekkie ważenie popalenia*

wiofek z drzewa budowanych, muſi być ſkutkiem tak wielkiego uprzedzenia, za pomocą ktòrego możnaby ośmielić ſię przekonywać Obywatelow, że pożytecznieyſza dla nich ieſt Elekcya, iak ocalenie od ognia i ſpuſtoſzenie drewnianych wioſek. Mniam to, że ta przyczyna za Elekcyą przytoczona, nie może ſię mieścić w rzędzie przyczyn ſtatyſtycznych. Bo gdyby tak było, należałoby wnieść, że gdzie ſą wielkie laſy, i gdzie łatwo wyſtawić drewniane chałupy, Elekcya mieć powinna mieyſce; gdzie zaś niemaſz laſow, tam dopiero Sukceſſya powinnaby ſtać ſię maxymą polityczną. Wnieśmy przeto, że ktoby chciał Prawo Elekcyi przemienić w Polſzcze na Prawo Sukceſſyi, nicby mu więcey nie zoſtawało, tylko laſy wyciąć, i zrobić trudność do wyſtawiania drewnianych budynkow. Lecz powiem wyraźniey. Jaką powagą, i iak wielkim kredytem trzeba ſię przyodziać, żeby mowić do Obywatelow: „ Społbracia „ moi, mnieyſza]o to, że wybudowane „ z drzewa wſie waſze ſpalone będą, że „ maiątki zniſzczeią, byle tylko Elekcya „ Królow nie upadła. ” Przydam ie-

ſzcze: „mnieyſza o to, że wy zacni Oby-
„ watele nigdy ſami podług ſwego prze-
„ konania Króla ſobie nie obierzecie, ale
„ będziecie należeć do tey lub owey par-
„ tyi; będziecie pod protekcyą tego lub
„ owego możnego Pana, który ſprowa-
„ dzi na pomoc waſzą woyſka zagrani-
„ czne: a choć nadweręży maiątku, nay-
„ dzie dla ſiebie ſpoſob w protekcyi
„ nowo wybranego Króla, wy tym cza-
„ ſem pod panowaniem iego nowe ſobie
„ wyſtawicie wioſki.

Lecz przypatrzmy ſię iſtotnemu zamiarowiAutora. Zaczął on od proiektu Elekcyi, który tym bardziey okazuie iey niepodobieńſtwo, a z tego wypadło mu ſkończyć na radzie, *iż nam Króla nie potrzeba*. Pięć części wotow każdego Woiewodztwa, przy nieźliczonych przyſięgach, nie obiorą Króla, inſze ſpoſoby zdaią ſię być wcale nie podobne. Hiſtorya bezkrólewiow pokazuie nam nayſmutnieyſzą poſtać wolności naſzey przy Elekcyi Królów, Królowie nawet tym ſpoſobem, iak dotąd obierani, do Jedynowładztwa, podług Autora, dążyli; więc Królów nie potrzeba. Otoż
to

to ieſt ten cel, do ktòrego Autor zmierza. Wyſtawia on nayprzod w oſobie Kròla Sukceſſyonalnego, deſpotycznego Dziedzica; wyſtawia w Królach nawet wybranych, nieprzyiacioł naturalnych wolności; Jana Alberta uważa być zdraycą Polakow, Jana Kazimierza Tarkwiniuſzem, rzekł daley: iż Polſka nie miała Trajanow, wnioſł zatym, iż Polſka Królòw nie potrzebuie. W tym przeto mieyſcu okazał dopiero Autor, co zamyślał. Nie idzie mu o wieczne Prawo obierania Królòw, lecz o wieczne Bezkròlewie; czyli, co na iedno wychodzi, o ułożenie Rzeplitey bez Kròla.

Rozumiem, że Autor nie chce *realizować* nie pewney o dwunaſtu Woiewodach Hiſtoryi, że on ma w zamiarze uſtanowić Rzeczpoſpolitą na wzor trzynaſtu Amerykańſkich Prowincyi, *że Franklin, że Waſington, owe duſze cnotliwe, duſze wielkie, którym Ameryka ſwą wolność, świat cały cześć i zadziwienie, a Polacy przykład ſą winni, pokazali iuż światu, iż w Rzplitey Narod wolny, złey lub dobrey ſwey*

doli ſąm będąc twórcą, niekoniecznie potrzebuie Królów, aby był ſzczęśliwym.

Ktoby mi tò dał! żeby Autor i wſzyſcy Dzieło iego czytaiący, natchnięci duchem *Franklina* i *Waſingtona*, a co na iedno wychodzi, poznawſzy ſię gruntownie na Prawach człowieka, myśleli o ubeśpieczeniu ſwobod Narodu Polſkiego tak ſzczerze, i z tak niezłamanym przedſięwzięciem, żeby nieuſuwali ſwych ramion z pod ciężaru Rzplitey, żeby całość Narodu, ſwoboda ludzi powſzechna była celem ich zamyſłow, tak iak była *Franklina* i *Waſingtona*. Ale coż? wyſtawił nam Autor piękny wzor, dał nawet uczuć ſłowowny do oryginału myślenia ſpoſob; lecz po tym wſzyſtkim zupełnie ſię od zamiaru *Franklina* i *Waſingtona* oddalił. — Czuie człowiek, *iż nikt ſię do niewoli nie rodził, chociaż więkſza część świata pęta noſi*; mowi Autor, mowi Autor Polak, ktoremu obſzerne Włości iego naylepiey dadzą to uczuć, co powiedział. Z kogoż on, proſzę, przyſzłą Rzplitą złożyć uſiłuie, czy ze Szlachty, czy z całego ludu? Ze Szlachty, ſam odpowiadam, bo Au-

tor ciągnąc długi szereg niebespiecznych podstępow, przez ktòre do Jedynowładztwa dążący Kròl poprowadzi Narod; kończy na tym, *iż on niewolę tak dowcipnie, i tak nieznacznie wprowadzi, że Szlachcic w ten czas dopiero odmianę Rządu swego postrzeże, gdy własny poddany iego do Sądu ciągnąć go będzie.* Wolno zrodzony, i wolno wychowany Obywatel obrociłem serce i przemysł na ocalenie swobod Oyczyzny moiey. Wiem, iż wolnemu Narodowi trzeba być ostrożnym i pilnie dostrzegać wszelkiego nad użycia władzy Rządowey. Lecz tego wcale nie wiem, iakim sposobem ciągnąc chronologią passyi dążącego do iedynowładztwa człowieka; skończyć na tym, że òn wolność powszechną ludowi nada. Nie kończyli na tym *Franklin* i *Wasington*, ale raczey od tego zaczęli. Rzekli oni: „Nie masz „ w Ameryce poddanego, nie masz w „ Ameryce żadnego stanu, iest tylko w „ Ameryce człowiek. " Człowiek dla siebie napisał Prawo, a wszyscy ludzie stali się wolnemi. Otoż to iest ten prawdziwy wzor, który Autor do naśladowania podaie, a kiedy nam wystawuie za przy-

kład *Franklina* i *Wasingtona*, kiedy mowi: iż się nikt do niewoli nie rodził, mowi iako człowiek. Lecz gdy nam wyprowadza genealogią mniemanego iedynowładztwa Krolow, gdy pokryty zasłoną dawnych zwyczaiow broni zastarzały nieład, i gani nie znacznie nowy przyszłego Rządu układ, kiedy za naysilnieyszy iedynowładztwa dowod wystawia niebeśpieczeństwo, *gdyby własny poddany Pana do Sądu miał ciągnąć*, już w tym mieyscu nie myśli iak *Franklin* i *Wasington*; nie mowi iak człowiek, mowi iak Pan. —

Niech każdy idzie w dobrey wierze z Narodem i społ-obywatelami, niech im wystawia obce przykłady, tak iak są w rzeczy, i iak się do nas stosować mogą. Znam i ia *Franklina* ięzyk, widzę na co się zaniosło na całym ziemi oświeconey okręgu. Autor obawia się Krola, a ia obawiam się despotycznego Rządu, lub wkorzenionego od dawna u nas nieładu. Autor przytacza imiona sprawcow wolności; ia przytoczę całą wolności sprawę. Trzynaście Prowincyi Amerykańskich, iest to lud Angielski, którego pokolenie

zaczyna ſię od liczby wygnanych z Oyczyzny Anglikow, i ſkazanych na ciężką pracę, iaką im naſtręczać muſiały dzikie oſady. W Ameryce im kto dawnieyſzą procedencyą liczy, tym mniey zacne rodu ſwego nayduie początki. W Ameryce rozmnożony lud, powiękſzony liczbą prześladowanych o wiarę Francuzow, i ſamych nawet Anglikow; przyſzedł nareſzcie do tego ſtanu, że ſię mogł nazwać Narodem z poł trzecia milliona duſz złożonym. Nie dowiedzie Autor, żeby nowa Anglia *Rząd W. Brytanii miała za Rząd mało wolny, żeby chciała ſię wybić z pod Rządu Angielſkiego, dla tego, że ieſt niewolniczy.* — Wſzyſtkim to dobrze wiadomo, iż nowi Anglicy niczego więcey nie żądali, tylko być uczeſtnikami wolności ſwey Oyczyzny. Lecz kiedy uporny Parlament nie chciał ich dopuścić do ſwobod Narodowych, kiedy ich nie chciał uznać Prowincyą ſwego Kraiu zupełnie wolną, kiedy zabronił mieyſca Reprezentantom w obradach narodowych, kiedy Rząd Angielſki poſtępował ſobie z Obywatelami ſkonfederowanych dziś Prowincyi, iak z ſwemi poddanemi; w ten

czas to *Franklin* uięty duchem ſprawiedliwości, duchem prawdziwey wolności,, wziąwſzy ſię za ręce z mężnym *Waſingtonem* poſtanowili wrocić lud cały do Praw przyrodzonych, podnieść w Ameryce Pòłnocney Rzeczpoſpolitą. — Ale iakże on wpaiał czucie w umyſły ſpoł-Obywatelow? porownałże ich pewnie z niewolą Anglikow? krzywdy, ktòre lud tamten ponoſił w Monopoliach, zakazach i podatkach ſtoſuie on do niewoli Chłopow Polſkich (t), i mowi Amerykanom: „ Pomniy-
„ cie na ſiebie, bo ieżeli w właſnych ſi-
„ łach nie znaydziecie obrony, będziecie
„ iak niewolnicy Polſcy, co na nogach
„ chodaki, a na głowach noſzą kołtony,
„ z włoſow nigdy nie czeſanych.

Otoż to ieſt taki obraz początkow Rewolucyi Amerykańſkiey- Znoſili oni uciſk od Rządu Angielſkiego, ale wiedząc bardzo dobrze, że dla tego tylko uciſkowi podlegali, iż nie byli przypuſzczeni do uczeſtnictwa praw ludu Angielſkiego, nie mogli naleść gdzie indziey podobieńſtwa poſtaci właſnego poniżenia i niewoli, tylko w poſtaci poddanych Polſkich. Nie

dość iest więc przytoczyć Imiona Bohatyrow i Prawodawcow, trzeba pokazać co zrobili, iakie o swey Oyczyznie mieli zdanie, do kogo niewolą swoią porownali, a do czytaiących należy sądzić, czyli wzor, który się im podaie, iest wzorem dla nich przyiemnym, czyli bespiecznie od nich może być zażyty.

Sporzyimy z inney strony na przykład Ameryki, dopuśćmy, że Prawodawcy nasi na wzor wielkich dusz Franklina i Wasingtona postąpią tak z całym Narodem Polskim, iak postąpiły Stany Francuzkie, które się zrzekły Przywileiow szczególnych i Praw feudalnych; że w Polszcze tak iak we Francyi, iak w Niderlandzie człowiek tylko będzie objektem Rewolucyi i Prawodawstwa; że Przywileie Stanow zniszczeią przed oblicznością przyszłych Prawa wyrokow; pytam się więc, czyli w takim nawet niespodziewanym rzeczy zdarzeniu, przystoi Narodowi Polskiemu póyść za przykładem Amerykańskich Stanow? Rzeczpospolita Skonfederowana w Ameryce, otoczona iest ze wszystkich stron bespieczeń-

ſtwem; my zewſząd mamy wyniesiony nad ſobą miecz deſpotyzmu. Tam Ocean, lub dzikie Narody, tu naypotężnieyſze Ceſarſtwa otaczaią granice zwątlonego Narodu; tam półtrzecia milliona Duſz poſiada ziemię, ktòra wygodnie 30. millionow ludzi żywić może; tu ziemia nie wyſtarcza chciwości mieſzkańca. Jakimże ſpoſobem chce Autor urządzić Rzeczpoſpolitą bez Kròla? Jeżeli na wzor dawnego Rzymu? niech ſię zaſtanowi, że tam Senat i lud wolny iednego Miaſta panował abſolutnie wſzyſtkim Koloniom pod moc ſwą podbitym, a w takim przedſięwzięciu, nie wiem czyby przyſtał, aby Warſzawa lub iakie inne Polſkie Miaſto panowało iedynowładnie nad reſztą ziemi Polſkiey potąd, pokądby iey iaki ſzczęśliwy a zuchwały Wodz nie zrobił ſwoią własnością. Jeżeli na wzor Rzeczpoſpolitych Greckich, niech pomyśli, czyliby w dawnych Polſki granicah, rozdrobiwſzy ią na części wolne, nie znalazł między ſąſiadami, i Macedońſkiego Króla, i Perſkiey Potęgi? Jeżeli nakoniec na wzor dziſieyſzych w Ameryce Stanow, niech uważy, czyby przez to nie dogodził chciwym ſąſiadow zamyſłom,

co w rozbiorze Kraiu naszego niedopiero zasmakowali.

Potomek Exulantow Smoleńskich, którzy przez miłość wolności i Oyczyzny opuścili własne w zawoiowanych kraiach majątki, a przez nowy zabor Państw Rzeplitey na sobie samym szkod publicznych doznaiący Obywatel, śmiało ostrzegam wahaiący się między nadzieią i boiaźnią Narod: nie uwodźcie się Polacy pozorem cudzych swobod. Nie iest ten czas, nie ta pora, nie to Kraiu położenie, abyście Tron Polski, tę ostatnią całości waszey obronę z Ustaw Rządu wymazac chcieli. Spoyrzyicie na siebie i wasze granice; właśnie tego potrzeba sąsiadom, aby przyśpieszyć mogli ostatnią zgubę Imienia Polskiego. Nie dopiero ten zamiar stał się taiemnicą Mocarstw was otaczaiących, ktorą coraz silniey do skutku przywodzą. Powstały iuż na ziemi Polskiey trzy iedynowładne Krolestwa. Imperium Moskiewskie ozdobiło się ludnemi waszemi Prowincyami. Wszystkie Mocarstwa pragną tego; aby was zrownać z Rzeczpospolitą Szwaycarską; odsunięci na Połnoc i Południe od morza, staliście się dziś rolnikami Naro-

dow woyny chciwych, pracuiecie tylko na wyżywienie ich woyſk, pod któremi ziemia i nieſzczęśliwa ięczy ludzkość, nie zoſtaie wam więcey tylko krok ieden do przepaści; pozbawcie ſię Tronu, rozdzielcie ſię na Prowincye, rozbierzcie Panow możnych na Szeffow niebeſpiecznego zamyſłu, a ieżeli z tak wielką łatwością uſkutecznił ſię niedawno gorſzący całą Europę podział, łatwiey ieſzcze będzie oſobną Prowincyą pod obce zagarnąć Panowanie, iak ziednoczonego ciała odrywać millionowy lud od iedności Narodu i Tronu.

Gdybyśmy chcieli naśladować Rząd Ameryki, trzeba nayprzod zaſtanowić ſię nad tym, że ieżeli półtrzecia milliona ludzi na 13. dzieli ſię Prowincyi, na wieleż nie należałoby podzielić ludu do 8. millionow dochodzącego? każda Prowincya w Ameryce ma ſwóy oſobny Rząd, oſobny Skarb, Woyſko, a nawet i Prawodawſtwo, wſzyſtkie zaś łączą ſię tylko przez związek Konfederacyi. Jak obſzerne byłoby pole dla niezgodnego, a znarowionego tylu rewolucyami i influencyą obcą możnowładztwa? iak wiele

rozległych włości iednego Pana ſtaćby ſię w ow czas muſiały oſobną Prowincyą? Trafiłoby iak widzę i tym ſpoſobem możnowładztwo do pierwiaſtkowego celu; upadła nadzieia Maioratow, upadł ſmak do Korony, upadła władza Buławy, trzeba ſię więc innych chwycić śrzodkow, trzeba radzić, aby nie było więcey Krola w Polſzcze, aby Polſka na wzor wolney Ameryki na Prowincye rozdzieloną zoſtała, aby każdey Prowincyi przodkował Pan możny, który ieżeli w oſobie ſwoiey byłby może Franklinem, w potomſtwie dążyłby zrobić ſię udzielnym Xiążęciem.

Nigdy duch naśladowania nie może być brany za niewolnicze poddanie ſię cudzym układom. Kto chce z obcych korzyſtać świateł, powinien znać wſzyſtkie ſtoſunki, iakie zachodzą pomiędzy iego, a tego, ktorego ſobie za wzor naśladowania wyſtawia. Narod Francuzki wypiaſtował na łonie ſwoim proiekt Franklina, dopomogł mu, aby uſtanowił w Ameryce Rzeczpoſpolitą bez Króla; czemuż go proſzę ſam nie naśladuie przy zdarzeniu dziſieyſzey Rewolucyi? Nie miał w tym żadney tru-

dności. Widział Paryż drżącego przed obecnością ludu Ludwika XVI. widział Ludwik całą Potęgę w ręku Narodu, widział, że cokolwiek ten Narod ustanowi, trzeba będzie z łatwością przyiąć, ale Francuzi znaiąc dobrze i swe położenie, i przyszłe bezpieczeństwo, nie pozbawili Krola z Tronu, lecz go tylko pozbawili uzurpowaney mocy; nie odięli prawa spadku do Korony, ale tylko idąc za przykładem ustaw Franklina, wrócili sobie prawa człowieka, stali się ludem wolnym, skruszyli despotyczną władzę Ministrów, oddali w ręce Króla moc nadawania Sankcyi Prawu, i tym sposobem dążą chwalebnie do tego, aby będąc Narodem wolnym, byli zawsze swey całości bespiecznemi. Czemuż? bo Francuzi znaią dobrze swe Geograficzne położenie, iak mała oddziela ich cieśnina od Anglikow, że za gòrami Pireneńskiemi maią spowinowaconych z Tronem Hiszpanow. A iakież między nami i Francyą iest podobieństwo? tam 25. millionow ludu poròwnało się zupełnie w Prawach swoich, nam trudna iest ofiara dopuścić lekkiego oswobodzenia dla 8. millionow mieszkańca? Francya ogląda się tylko na Anglią i sprzymie-

rzeńcow Burbońskiego Domu, lecz położenie iey ma za granice niedostępne góry i morze, ma wolne Narody, w swych osadach szczupłe, my oddaleni od morza, odegnani od gór, opasani iesteśmy na około otaczaiącemi nas Cesarstwami. —

Widzę ia, iż Systema Franklina zbyt śpiesznym krokiem zaczyna panować nad umysłami wolnych Europeyczykow, ale to dla każdego Narodu inne z sobą niesie stosunki. Inaczey go przyięli Francuzi, inaczey się do niego biorą Belgowie, inaczey Polacy naśladować go powinni. W Systemmacie Franklina idzie o wolność człowieka, nie o sposob, iakim wszędzie prawa swoie odzyskać mu przyidzie.

Możnaż przyrownać rewolucyą ludu ubogiego, ludu nieznarowionych passyi, nie znaiącego, co to są intrygi Dworow obcych, do Narodu naszego, gdzie wszystko, cokolwiek się nazwać może zepsuciem, od wiekow nad umysłami Obywatelòw przewodzi? Gdyby mię kto zapytał, mogłaż była być kiedy Rzeczpospolita Polska bez Kròla? Odpowiedziałbym mu,

że położenie iey od naydawnieyszych Historyi Dzieiow wzięte nie byłonigdy położeniem stosownym do Proiektu *Franklina*, ani nawet do układu przeszłego Rzymu. Polacy pod bokiem Cesarstwa wschodniego i zachodniego zostaiący, wypierani bez przestannie z własnych granic przez Niemcow, a wypieraiący wzaiemnie na Wschod Rusinow, nie przestawali na moment zostawać pod rządem miecza, a ktory Narod zaczynał przez naiazd Historyą dzieiow swoich, ktory potrzebował bezprzestannie bydź pod mocą wodzow i szczękiem broni; ten nigdy nie był w stanie myśleć o takiey wolności, o iakiey spokoynie pomyślili Amerykanie; lud, ktory zmierziwszy sobie obyczaie Europeyskie, zamyślaiąc się nad niesprawiedliwością Rządu naszey części świata; lud, ktory doznawał prześladowania opinii i srogości kar, łatwo mogł u siebie założyć siedlisko dla prawdy i sprawiedliwości. Zbliżony do Narodow, ktorych natura na swych ieszcze piastowała ręku, ktore nie wiedziały, co to iest Demokracya, Arystokracya, Oligarchia, Monarchia, Despotyzm; ktorych usta mo-

wiły ięzykiem czucia przyrodzonego, i wyrzucały barbarzyństwo, iakiego się tam Europeyczykowie dopuszczali; lud, mowię, taki łatwiey nierownie mogł trafić do praw człowieka, poprawić naukę obyczaiow i Rządu; ale my, coż proszę, iesteśmy względem Amerykanow? ieżeli nie owym starcem nałogow pełnym, względem młodzieńca dobrze wychowanego, ktorego serca złe ieszcze nie skaziły przykłady.

Jeszcze nikt na Polakow iarżma nie wciska, ieszcze ich nikt do dziedzictwa Tronu nie siłuie, za coż się samym do niego ubiegać, i domowey woyny rzucać podniety? mowi Autor. Ja pytam, kto niewoli Polakow, aby się dostoynośći Krόla z układu swego Rządu pozbyli? Podobało się Autorowi przywiązać całą wolność Narodu do Elekcyi Krόla: mnie na przeciw, podoba się utrzymywać, że na Elekcyi Krόla nie zależy wolność; że Konstytucya Rządu dobra ubeśpieczy naypewniey swobody Narodowe. Spor, ktόry między moim i Autora zachodzi pismem, nayskuteczniey rozwiąże czytaiąca powszechność.

Lecz pytam ieſzcze; dla czego, grozić Narodowi domową woyną, że ludzie przeciwnie myślą, niż ſię podoba Autorowi? ieſt to zarzut zbyt ſilny; a chociaż Obywatel ſpokoynie w ſwym gabinecie pracuiący doſtrzegł iego ważności, przecięż lepiey na tak ſmutne widziadło ſpuścić zaſłonę, niż rozbierać to wſzyſtko, co Autor *na karcie 42 i 43* umieścił.

Między nadzieią a boiaźnią oczekuią wſpół-Obywatele przyſzłego loſu: tyle razy zdradzeni, tyle razy pozorem dobra Oyczyzny uwiedzeni; czuią teraz, iak koniecznie potrzebne ieſt całey Rzplitey urządzenie, pragną rychłey poprawy, oczekuią ſpokoynie wyrokow Seymu, ktory ſzczęśliwie pęta dependencyi ſkruſzył, i narzucony od obcey mocy Rząd śmiało uchylił, a pragnąc rzucić fundamenta trwałey Narodu ſzczęśliwości, przez uſtanowienie dobrego Rządu, wyznaczył Deputacyą, przepiſał iey zaſady do ułożenia Konſtytucyi Polityczney. Nie dość było Autorowi rzucić poſtrach na Narod względem Sukceſſyi Tronu, nie dość za-

grodzić

grozić mu woyną domową, trzebaż ieszcze pod pozorem wyśledzenia drog do iedynowładztwa naganiać zamysły Seymu w przyiętych zasadach, i tak ie zręcznie z niebeśpiecznemi iedynowładztwa zmieszać maxymami, aby na pierwsze spoyrzenie uląkł się ich tyle razy zwiedziony Narod? Od *karty 19* aż do *karty 24* w Dziele swoim, prowadzi Autor ciągłą genealogią niebeśpieczeństw, na które wystawiony być może Narod przez Krola do iedynowładztwa dążącego. I w tey okazuie Seym trwały, czyli gotowy pod nazwiskiem *Nieśmiertelnego* za niebeśpieczną dla Narodu ustawę. *Wystawia daley*, iak straszna byłaby dla wolności uchwała, gdyby wszystkie naywyższe Magistratury do iedney Stolicy sprowadzone były; gdyby urzędy dożywotnie doczesnemi stały się, gdyby woysko pod pozorem narodowey potęgi zwiększone zostało, gdyby Konfederacye na potym zabronione były, a na szczycie tych niebeśpieczeństw kładzie naywiększe, gdyby między rolnikiem i właścicielem ziemi sprawiedliwość ustanowiona została.

Tak wielkie maxymy, tak święte przyszłego Rządu zasady, możnaż było zręczniey podać w nienawiść, i wpoić wstręt w umysły Obywatelskie przeciw nowey poprawie Rządu? w skutku już każdy widzi, że Krol iest z Narodem, a Narod z Krolem. W ten czas to, kiedy Krol dla dobra Narodu bez boiażni powierzył Praw swoich Deputacyi, nie lękał się ani o swą dostoyność, ani o swą osobę, pragnąc tylko, aby Rzplita tak szczęśliwie urządzoną została, żeby pod nowo ustanowionym Rządem naypewnieyszą dla wolności mieć mogła zasłonę; w ten czas mowię, trzeba było rzucić boiaźnią w oczy Obywatelow, i utworzyć tysiąc niebespieczeństw, aby między te wmięszać zasady od Rządu przyięte, aby Czytaiący mogł wnieść za przekonaniem, że niebespieczne iedynowładztwo, zmierza do Seymu wieczystego, że chce wszystkie naywyższe Magistratury w iednym osadzić Mieście, że chce woyska powiększyć, że chce Konfederacye uchylić, że pragnie rozciągnąć opiekę sprawiedliwości na wszystkich ludzi. Nie boiaźń iedynowładztwa zmieszała podo-

bne zasady rządowe z utworzonym przez Autora układem, ale niechęć do gotuiącego się w Polszcze Rządu. Nie podoba się widzę Seym Gotowy, chociaż on iest naysilnieyszym Strożem wolności przeciw iedynowładztwu Króla, nie podoba się dzisieyszy Rząd nad woyskiem, przyiemnieysza zapewne byłaby Władza Hetmańska, lub przynaymniey Kommissya w Radomiu: nie miłe iest posłuszeństwo Rządowi; więc Konfederacye byłyby w tym razie dogodnieysze. A tak, coż ztąd wnieść można? oto pod pompatycznym dawnych swobod nazwiskiem, trzebaby utrzymać dawne Interregna, Konfederacye, Elekcye, Pacyfikacye, Amnestye, *Liberum Veto* nieograniczone, władzę zrywania Seymikow, Seymow, a nawet ieżeli można, i Trybunałow, trzeba wskrzesić nadworne milicye, powrocić władzę Hetmanom, Kommissyą przenieść do Radomia, ustanowić Deputatow Woyskowych do wybierania podatkow, trzeba odnowic dawne koła: dopiero tego dokazawszy, uymować sobie Obywatelow targiem sprawiedliwości po Trybunałach, a drugich straszyć groźbą prze-

mocy, dopuścić na nowo zaiazdow, a ieżeli się to wszystko nie uda, wziąść silną rezolucyą, i powiedzieć: że Krola w Polszcze nie trzeba; a tym czasem dać uczuć boiaźliwemu, i tylekroć oszukanemu Narodowi, że maxymy, ktòre w zasadach Rządu umieszczono, są przeciwne wolności, i zmierzaią do iedynowładztwa. Rozumiem, że Autor tych celow nie miał, gdy pismem swoim usiłował ostrzegać Narod; lecz skutek dzieła iego przekonał mnie naylepiey, gdym widział, że takie z niego ciągnęli wnioski wszyscy starego nieładu obrońcy. (u)

Co Autor idąc za czuciem serca, przyznał Elektorowi Saskiemu, to iest tak zgodne z przekonaniem moim, a może i narodowey Powszechności, że nietylko wszystkie trudności nikną przed oczyma moiemi, ale nadto oświadczam nayrzetelnieyszą Autorowi wdzięczność, iż wśrzod niepewności i okropnych proiektow wskazał nam za naypodobnieyszego i wartego serc Polskich Elektora Saskiego. Wymowne pioro Autora w krotkich wyrazach obięło wszystkie pochwały tego Xiążęcia, którego imie iest zawsze Polakom przyie-

mne, a w ktòrego krwi odzyſkałaby Polſka, i Jagellońſką dobroć, i Sobieſkiego męztwo.

N O T Y.

(a) Zbyt ieſt rzecz trudna ſzukać w tym mieyſcu dowodow Konſtytucyi Rządu Kraiowego, i wolney Elekcyi, gdzie nawet braknie ſamych nazwiſk oſob panuiących. Ktoby chciał piſać Hiſtoryą uwidzeń, można Panowaniu Lecha naznaczyć czas iaki ſię podoba, rownie potomſtwu iego, aż po Wizymira. Rząd dwunaſtu Woiewodow, których niepewna Hiſtorya Dzielow naſzych dwa razy wſpomina, Familia Krakuſa, Familia Leſzkow, i Popielow, ſą to rzeczy tak niepewne, z ułomkow Hiſtoryi różnych Narodow Słowiańſkich złożone, że o nich nic dokładnie twierdzić nie można. Jeſt to Hiſtorya przed Hiſtoryą, albo raczey Hiſtorya domyſłu. Panowanie Piaſta, podług Piſarzow naſzych, zdaie ſię przypadać na rok 842. po Narodzeniu Chryſtuſa; lecz niewątpliwa Hiſtorya Domu Piaſtow, może być uważana od czaſu, gdy Mieczyſław I wiarę Chrześciańſką przyiął w R. 964. bo iuż o tym Niemieccy Kronikarze Witykind i Dytmar pierwſi wſpominaią.

(b) Zeby nawet, co do ſłowa odpowiedzieć, pytam ſię od którego czaſu wolną Elekcyą Kró-

low Polſkich, przed lat tyſiącem naznacza Autor? bo w Hiſtoryi Dzieiow naſzych pierwſzym Królem ieſt Bolesław Chrobry, który Panować zaczął około roku 999 a zatym gdybyśmy od niego wolnie obranych Królow rachować chcieli, wypada tylko lat 791. Z czego wnieść można, że przed 791. lat nie znaliśmy nawet Imienia Króla, ani Polſki. Cóż dopiero mówić o wolney iego Elekcyi? Jeżeli od Przemysława, który ſam ſobie przywrócił Koronę, gdy Panowanie iego przypada na rok 1295. rachuiąc aż do naſzego czaſu, będzie tylko lat 495. Azatem, ani od pierwſzey, ani od drugiey Epochy dorachować ſię nie można Imienia Królow przed tyſiącem lat. W Bolesławie, i w Przemysławie, widać oczewiſte ślady iedynowładztwa, bo ani pierwſzy, ani drugi z woli Narodu Korony daney ſobie nie mieli; lecz Bolesław miał ią od Ceſarza, stoſownie do obrządkow i przeſądu wieku, a Przemysław ſam ią ſobie dał, iak nie dawno widzieliśmy na Fryderyku Wilhelmie pierwſzym Królu Pruſkim. Mamy tylko ślad w Hiſtoryi, że gdy Matyaſz Korwin Król Węgierſki widział ſię z Kazimierzem Jagiellończykiem, Panowie Polſcy nakładli czapek na głowę Kazimierza, chcąc powagę Maieſtatu iego okazalſzą zrobić, aby przy powitaniu z Matyaſzem gdy obadwa po czapce zdeymą, na głowie Króla Polſkiego zoſtało ich kika.

(c) Roku 1311. dnia 21 Grudnia Władysław Łokietek wſkazuiąc na kary niektórych

Mieſzczan Krakowſkich, iż oni poddali Miaſto Krakow Boleſławowi Xięciu Opolſkiemu; wypowiadaiąc poſłuſzeńſtwo Panu, i Dziedzicowi właſnemu, tak mòwi: — *Nos Vladiſlaus — ad notitiam volumus devenire. — Quod propter demerita publica, perjuria, traditiones, proditiones, commiſſiones criminis læſæ Majeſtatis, quas cives civitatis noſtræ Cracovienſis nefandiſſime in nos hæredes ſuos perpetrarunt, tradentes civitatem dictam principibus peregrinis, evellendo, exterminando nos ſuos veros & legitimos Dominos & Hæredes — &c.*

(d) Właśnie w tym czaſie wychodzi z pod Praſſy Dzieło zawieraiące w ſobie krótką Hiſtoryą o *Interregnach*, do którey z dowodow dyplomatycznych, i z manuſkryptów wyciągnięta ieſt kròtka dyſſertacya, w przypiſkach umieſzczona, godząca ſprzeczne między Hiſtoryą, a dyplomatami dowody, pokazuiąca razem Sukceſſyą Domu Jagiellońſkiego, z obrządkiem ogłoſzenia każdego w ſzczególności Króla.

(e) Ponieważ wyrazu *możnowładztwo* zbyt często używać przyidzie, przeto krótkie o nim daię wyobrażenie. *Możnowładztwo* ieſt to rząd ſprawowany przez możnych, czyli iak my nazywać zwykli ſprawowany przez Panow. U Grekow nazywano go *Aryſtokracyą*. Ròżni ſię od iedynowładztwa (*Monarchia*) które daie wyobrażenie Rządu pod iedną oſobą:

rożni ſię od gminowładztwa, (*Demokracya*) które znaczy Rząd ludu. *Możnowładztwo* czyli *Aryſtokracya*, zawiera w ſobie całość Rządu ſprawowanego przez możnych, to ieſt: władzę prawodawczą, wykonawczą, i ſądowniczą. Rzeczpoſpolita naſza ieſt Rzecząpoſpolitą Szlachecką, którą Autorowi podobało ſię nazwać *Demokracyą Szlachecką*, właśnie dla tego, żeby *Aryſtokracya* Panow, czyli *możnowładztwo* lepiey ſię ieſzcze wydawało. A tak zdaie ſię, że Panowie ſkładaią u nas *Aryſtokracyą*, Szlachta *Demokracyą*.

(f) *Interregnum Poloniæ in Libros VIII. deſcriptum.* Ten Rękopiſm nie ieſt dotąd znaiomy powſzechności, przez Druk, zawiera zaś w ſobie wſzyſtkie ſzczególności do każdego *Interregnum* ściągaiące ſię, Legacye Poſtow zagranicznych, mowy na Seymach; naydokładniey z niego ciekawy oświecić ſię może. —

(g) Ktoby chciał odpowiedzieć Autorowi na Uwagi iego o zbytkach Panow, tenby powinien wprzod rozebrać co Autor ma u ſiebie za zbytek? Ale gdy w tey mierze ſamych tylko Panow obwinia, rozumiem, że w nich chciałby naganiać zbytek w zażyciu dochodow. Jeſt to delikatna materya, ani iey nigdy nie zapobieży Prawo *de Lege Sumptuaria*; u mnie ten tylko popełnia zbytek, który nad ſwoią intratę żyie, lub kto pomnożeniu odradzaiących ſię bogactw ſzkodzi przez trwonienie do-

chodow. Wſzyſtkie inne nayokazalſze wydatki nie ſą u mnie zbytkiem, ale często bardzo ſą nieroſtropnym, lub nie dobrym zażyciem własnych dochodow. Abyśmy w tym mieyſcu przywiązać mogli wyobrażenie do słowa, co to ieſt *Pan?* gdy mi do tego ſam Autor ſtał ſię powodem, powinienem ſię wytłomaczyć, iak o tym nazwiſku myślę. *Pana* biorę od panowania, czyli od poſiadania doſtoyności, i urzędow, które bądź w prawodawczey, bądź wykonawczey władzy ſprawuie. Ubodzy przez porównanie loſu bogatych, do loſu Panow, zmieſzáli te dwa wyobrażenia razem. Człowiek bogaty i ubogi, ſilny i niedołężny, dowcipny i tępy, rozumny i głupi, śmiały i boiaźliwy, hardy i uniżony, ſą to ludzie w ſtanie przyrodzonym uważani. Przymiotom ich społeczność, Edukacya może pomodz, ale te przymioty nie maią nic ſpólnego z ludźmi, których w ſtanie politycznym uważamy. Tak np. we wſzyſtkich kondycyach społecznego towarzyſtwa, naleść ſię może człowiek bogaty, u nas nawet, gdzie cały Rząd polityczny ieſt w ręku Stanu Szlacheckiego: ieden Bankier może być nierównie bogatſzym od dzieſięciu tych, których nazywamy Panami, może na to, co my nazywamy zbytkiem, wyda więcey, niż ktokolwiek z Panow. A przecięż dla tego nie można mówić, żeby bogaty Bankier ruynował ſię zbytkiem, kiedy przy całey życia okazałości, kapitały ſwoie powiękſza, wolności oſobiſtey i powſzechney na targ nie wyſtawia, nie hańbi ſię

przez wziątek obcych darow, czemuż? bo w cale ieſt inſza rzecz być człowiekiem *maiętnym*, a inſza *Panem*. Jeżeli Autor zbytki nagania, chętnie ie z nim naganiać będę w tych wſzyſtkich, co nad intratę żyią. Jeżeli chce, aby maiętni dobrze zażywali ſwych dochodów, naydzie na to ſpoſob w dobrym wychowaniu, w dobrych przykładach, lecz nie w Prawodawſtwie. Jeżeli zaś tytuł *Panow* przywiąże do nazwiſka maiętnych, w tym ſię z nim różnić będę, bo u mnie ieſt *Panem* ten, co poſiada zwierzchną doſtoyność, i urzędy w Kraiu, nie ten, co ieſt bogatym. Duch chciwości ieſt w cale różny od ducha zbytku. Jeſtem ia przeciw zbytkom *Panow* wraz z Autorem, ale przeciwko zbytkom ich władzy. Niech będzie każdy bogatym, iak mu tylko dozwoli Opatrzność, niech używa ſwych dochodow, iak może, i póki może; póki ſię będzie miał dobrze, będzie *Panem* bogatym, iak ſtraci ſwòy maiątek, będzie *Panem* ubogim, byle tylko przewaga mocy urzędowych nie przewodziła nad bogatą, i ubogą Szlachtą. Jeżeli więc o to idzie, aby chciwość bogatych i ubogich nie ſzkodziła wolności naſzey, trzeba władzę wykonawczą rozſądnie umiarkować, żeby tak bogaty, iako i ubogi nie naydował ſię w ſpoſobności wyſtawiać na targ ſwey potrzeby, lub chciwości, ale nie trzeba naganiać wielkich maiątkow, przez które tyle cnotliwych Imion widzieliśmy nayużytecznieyſzemi tak w ratunku Oyczyzny, iako też w tylu pożytecznych dla oświecenia i wſparcia nędzy funduſzach.

(h) Na Elekcyi po śmierci Zygmunta Augusta, Orzelſki z pomiędzy Cudzoziemcow liczy 3. Kandydatow: Erneſta Arcy-Xcia Auſtryi, Henryka Xcia Andegaweńſkiego, i Jana Karola Szwedzkiego. Z pomiędzy zaś Panow Polſkich, Mikołaia Radziwiłła Wileńſkiego, Piotra Zborowſkiego Sandomirſkiego, Kaſpra Zebrzydowſkiego Kaliſkiego, Macieia Łaſkiego Sieradzkiego, Jana Krotoſzyńſkiego Inowrocławſkiego, Grzegorza Jazłowieckiego Ruſkiego, Mikołaia Mieleckiego Podolſkiego Woiewodow, Jana Chodkiewicza Staroſtę Xſtwa Zmudzkiego, Jana Koſtkę Gdańſkiego, Jana Tomickiego Gnieznieńſkiego, Iędrzeia Gurkę Międzyrzeckiego Kaſztelanow. Iędrzeia Opalińſkiego Marſzałka Nad. Królewſkiego, Woyciecha Czarnkowſkiego Generała Wielkopolſkiego, Staniſława Gorkę, Jana Zborowſkiego, Wacława Oſtroroga, Abrahama Zbąſkiego, Januſza Latalſkiego, Dobrogoſta Potworowſkiego, Wawrzeńca Słubſkiego. — Do tych Jan Zborowſki wſzyſtkich Imienia ſwego za Kandydatow wpiſał, a Staniſław Gorka przydał ieſzcze do liczby Piaſtow Rozymberga Czecha Poſta na ow czas Ceſarſkiego. A tak Rejeſtr Kandydatow do Korony pod nazwiſkiem Piaſta, zaczęty okazale od Anny Infantki Polſkiey, i Jerzego Xcia Pruſkiego, ſkończył ſię na Rozymbergu, i Bandurze. — W ſamym zaraz początku ambicya możnych ſilnie ukaraną zoſtała, niepodobieńſtwem Projektu, dla ktòrego wolną Elekcyą podobało ſię wprowadzić.

(i) Propozycya Króla Jmci *ratione faciendæ Electionis* uczyniona w Senacie bez Posłów pod Seym Warszawski *die 3 Junii 1661 Anno.*

„ Jeżeli komu, tedy mnie w pamięci być „ musi owo axyoma, które z dobrey uważnego „ Polityka poszło konsyderacyi: *Principes* „ *mortales, Respublica immortalis.* A któż „ podlega śmiertelności, iako ten, co w lata „ zachodzi; komu się Pan Bóg nie da cieszyć „ miłym potomstwem, kto się ostatnim z Do„ mu swego liczy. Rzecz pospolita zaś, która „ dobrze o sobie radzi, ta umierać nie może. „ Im dalsze swe lata rachuie, tym do większey „ swey sławy i potęgi przychodzi; tak wielą sy„ now się cieszy, iak wiele swego liczy Rycer„ stwa. Ostatni tam być nie może z domu, „ gdzie wszystkich ieden Dom, iedna Oyczy„ zna. Jeden tylko naycięższy na wolną „ Rzeczpospolitą *casus*, kiedy swoiey ipozbę„ dzie głowy, kiedy żałosne *Interregnum* w „ niesforności umysłow, i w ciężkim Rzplitey „ zamieszaniu bliskim grozi upadkiem. Co „ gdy ia uważam z affektu mego, i miłości ku „ tey Oyczyznie, bacząc się być w leciech po„ deszłym, i na zdrowiu przez codzienne tru„ dy i niewczasy starganym, a uważaiąc to do„ brze, że i mnie przyidzie kiedyżkolwiek „ *magnam hanc æternitatis viam ingredi*, „ nie życzyłbym tę Rzplitą *in casum* puszczać. „ I dla tego tę propozycyą *in materia Electio*„ *nis* za żywota mego podałem do konsydera-

„ cyi WMMściom. Niechay nikt nie rozumie,
„ żeby się ta myśl dopiero w sercu moim uro-
„ dziła, albowiem od siedmiu lat, zaraz po
„ śmierci rodzonego mego bacząc się być bez-
„ potomnym, i nie maiąc nadziei, aby do te-
„ go przyiść miało, zarazem zamyśliwał ozwać
„ się z tym WMMściom, gdyby na ten czas
„ wtargnienie Szwedow, i inne ciężkie woyny
„ Rzplitey nie zatrudniły były. Teraz kiedy
„ Bóg Wszechmogący miłościwym okiem na
„ nas weyrzał, i szczęśliwego udzielił nam
„ czasu, że to lepiey i bespieczniey o sobie ra-
„ dzić możemy; rozumiałbym nie odkładać tey
„ tak potrzebney deliberacyi: *ieżeli za żywo-*
„ *ta moiego Sukcessora WMMć obierać ma-*
„ *cie*. Już to od dwochset lat *ex parte Ma-*
„ *ternæ*, a od siedmiudziesiąt *ex parte Pater-*
„ *næ Lineæ ex Libera Electione*, Dom moy na
„ tym Tronie iest posadzony. Zaczym życzę
„ sobie te *monumentum gratitudinis meæ in*
„ *mentibus* WMMściow zostawić, aby Rzplitą
„ *in eodem Statu & libertate*, iakom ią od
„ Przodkow moich za zgodną WMMściow
„ wolą odebrał i zastał, *post fata mea* znowu
„ oddał i zostawił. Do czego ledwieby po-
„ dobno przyszło, kiedybyście WMMość chcieli
„ na *ultima fata mea* oczekiwać. Albowiem
„ w takim zamieszaniu po śmierci moiey nie
„ wiem, czyliby to było *in potestate* WMMciow,
„ ktorzy iedni sami, drudzy w potomstwie
„ swoim żyć będziecie; także chcieycie o so-
„ bie radzić zawczasu, iakobyście sobie ży-

„ czyli potomkow ſwoich zoſtawić. Mogłby „ kto rzec: nie pierwſza to, że Królowie naſi „ bez potomſtwa umierali, a przecię Rzplita „ przez to nie zginęła. Przyznawam, że tak „ ieſt; ale teraz rożne od tamtych czaſy. Na „ ow czas przy ſtarożytney proſtocie większa „ mogła być *unio animorum*, i Rzplita w ta- „ kim zamieſzaniu i indyffidencyach Stanow, „ iako teraz ieſt, nie była. Nie były takie w „ ſercach ludzkich, mianowicie Sąſiadow na- „ ſzych ambicye, nie były takie intereſſa *&* „ *hoſtilitates*: nie tak ſię albo w potędze, „ albo w defektach naſzych przeglądali. Je- „ ſzcze na ten czas *vicini Principes* mniey dba- „ li o Oyczyznę naſzę, maiąc ią podobno za „ mniey polityczną i ubogą. Teraz wſzyſcy „ na nię oczy otworzyli, i pewnie o nię wſzyſcy „ konkurować będą. Na ten czas woyſk ża- „ dnych zaciągnionych nie było; albo ieżeli „ były, tedy nie w ſłużbie poborowey. Zaczym „ nie było takie *periculum*, żeby ieden dru- „ giemu Pana miał *per potentiam imponere*. „ *Utinam ſim falſus vates!* obawiać ſię po- „ trzeba, aby Rzplita nie poſzła *in diviſionem* „ *gentium*. Moſkal i Ruś będą chcieli na ten „ czas oderwać Xięſtwo Litewſkie po Bug i po „ Narew, a podobno i po ſamą Wiſłę, Bran- „ deburczyk będzie zamyśliwał o Wielkiey- „ polſzcze, i innych ſobie pogranicznych Wo- „ iewodztwach, a o Pruſy ze Szwedami *de po-* „ *tioritate* certować będzie. Dom też Ragu- „ ſki podobno o Krakowie i pobliżſzych ſobie

„ Woiewodztwach pomyśli; *Quis ſponſor*, że
„ te ſame woyſka naſze, które niepłatne ſą,
„ albo pieniędzmi kto do ſiebie *non ad men-*
„ *tem* Rzplitey pociągnie, albo poſzedłſzy w
„ Konfederacyą, będą chcieli *per potentiam*
„ *imponere* Pana, iako ſię iuż przed tym dało
„ na oſtatniey Elekcyi ſłyſzeć. Nuż i Kozacy
„ nie zaſpią, komu będą rozumieli w tym za-
„ myśle dopomodz. Chcieycie tedy WMMość
„ zawczaſu to dobrze uważyć, a ieżeli zatrzy-
„ manie Wiary S. chwały Bożey w Koronie,
„ przy wolnościach i całości tey Oyczyzny, ia-
„ ko być powinno, ieſt na pieczy WMMściow;
„ do tego WMMoście zdania ſwoie przyſtoſuy-
„ cie, co może być z lepſzym WMMściow.
„ Mnie doſyć na tym będzie, że ucbyliwſzy na
„ ſtronę *ſecuritatem* moiey właſney oſo-
„ by, nie biorąc tak dalece przed ſię *hunc*
„ *metum*, ktory od naznaczonego Sukceſſora
„ mogłby *juſte* paść na mnie, na wolą to da-
„ ię WMMściow, żebyście zawczaſu o ſobie
„ radzić mogli. A lubo WMMość będziecie
„ akceptować lub nie? ia będę miał w tey
„ mierze *exoneratam conſcientiam*, żem ży-
„ czył i życzę iak naylepiey WMMściom.

(k) Komu nie ieſt tayno w iak upokarzaią-
cy ſpoſob Dom Auſtryacki poſiłkował Jana Ka-
zimierza w ten czas, gdy Karol Guſtaw wygnał
go za granicę Państwa, pod iakiemi warunka-
mi wſpierał go przeciwko potędze Szwedzkiey;
ten ſię naylepiey przekona o zamyſłach Auſtryi

przeciw Polſzcze, i o cnotliwych Krola przedſięwzięciach, aby te zamyſły wniwecz obrocił. Jan Kazimierz wygnaniec z ſwego Kraiu, muſiał oddać w zaſtaw Domowi Auſtryackiemu ſzyby ſolne w Polſzcze, i dać Rewers upewniaiący przyſzłe naſtępſtwo na Koronę Domowi Auſtryackiemu. Uczynił to właśnie iak ow, co tonąc brzytwy ſię chwyta, lecz wrociwſzy do pierwiaſtkowey ſiły, ocaliwſzy kray, i przywrociwſzy mu ſpokoyność, myślał iakby odwrocić ſzkodliwy dla Polſki, zamyſł Auſtryi. Wiedział o tym wſzyſtkim dobrze Jerzy Lubomirſki dobrodzieyſtw i poufałości Krolewſkiey uczeſtnik, i ztąd całe nieſzczęście wypłynęło. Haniebne dobrodzieyſtwo Auſtryi dopiero Jan III. zmazał niepożyteczną dla Polſki pod Wiedeń wyprawą, opiſy Jana Kazimierza, i ſol Polſką od Leopolda odebrał.

(1) Kiedy ſię mowi o poſtępkach obcych Mocarſtw względem poniżenia ſiły naſzey, należy uważać, że tego nie duch niechęci, lecz właſna nad loſem Narodu uwága ieſt pobudką. Ktoby był Miniſtrem Gabinetu Mocarſtw rzeczonych, poſtępki ich uważałby iako nieuchronnie potrzebne, a w ſkutku dzielne i konieczne dla wzroſtu i znaczenia, które ſobie zamierzyły. Lecz Obywatel wolnego Narodu ieſt tylko obowiązany ſpoglądać na nie ze ſtrony właſnego beſpieczeńſtwa i całości. I tak ieſt w ſamey rzeczy. Co dla Moſkwy i Auſtryi może być pożyteczne, to dla nas z innych powodow być

może

może ſzkodliwe; *np.* Królestwo Czeſkie i Węgierſkie, że ieſt dziedzictwem Domu Auſtryackiego, dla Auſtryi ieſt rzeczą pożyteczną; byłoby zaś rzeczą dla naſzey wolności ſzkodliwą, gdyby Polſka była dziedzictwem Auſtryi. Tę prawdę bliżey ieſzcze czuie każdy Obywatel Gallicyi i Lodomeryi.

(l) W tym mieyſcu naylepiey ſię rzecz obiaśni ſamym wyznaniem Lubomirſkiego, a przeto kładzie ſię co do ſłowa List iego do Jana Kazimierza piſany.

„ Jakom przez wſzyſtek czas ſłużył W. K.
„ Mci, żem nietylko uczynkiem, ale ani my-
„ ślą nie zgrzeſzył przeciwko W. K. Mci, tak
„ mi Boże dopomoż. Znałem ſię bowiem do
„ tego, żem ieſt kreaturą W. K. Mci, że Do-
„ mek moy od Nayiaśnieyſzych Królów, Oyca
„ i Brata W. K. Mci w honorach i fortunach
„ pomnożony tak znamienicie, że nigdy win-
„ na wygaſnąć we mnie nie może tak wielkich
„ dobrodzieyſtw wdzięczność. Przyimowałeś
„ W. K. Mość łaſkawie moie ku ſobie wierne
„ uſługi, i godneś rozumiał konfidencyi, i tak
„ wielkiey dobroczynności. Jako w tak wiel-
„ ką wpadłem niełaſkę W. K. Mci, że tego,
„ któregoś ſtworzył, niſzczyſz; i którego nie
„ dawno uczyniłeś widokiem łaſki, teraz
„ przykładem wyſtawiaſz gniewu i niełaſki;
„ ani wiem, ani ſię badać śmiem. Proſzę
„ W. K. Mci pokornie, do nog iego upadaiąc,

„ nie wchodź w Sąd z ſługą, dzieło rąk two-
„ ich ieſtem, uczyń W. K. Mość ze mnie, ia-
„ ko Pan z ſługi, iako Pan z poddanego, ia-
„ ko Formator z kreatury ſwoiey ſprawiedli-
„ wość, i w tym tylko winney, że nieſzczęśli-
„ wey, bo innego (Boga mego na świadectwo
„ biorę) nic do ſiebie nie znaiącey. A ieże-
„ lim, iako człowiek, nieoſtrożnie uraził w
„ czym W. K. Mość Pana i Dobrodzieia mego,
„ żebrzę z uniżoną proźbą porzucony do nog
„ W. K. Mci, chciey darować *error*, i tą do-
„ brotliwością, którą na wſzyſtek świat ſły-
„ nieſz, i mnie też przyiąć do łaſki ſwey Pań-
„ ſkiey. *Datum w Janowcu die 6. Decem-*
„ *bris 1664.*

(m) Jerzy Lubomirſki wiedział o zamy-
ſłach Krola względem Elekcyi Xięcia *de Condé*, proiekt ten z wielu innemi Panami podpiſał, który potym rękami właſnemi podarł.

(n) Obacz Uniwerſał Jana Kazimierza roku 1665. dnia 10. *Junii* i Liſt tegoż Krola na Seymiki Deputackie piſany dnia 26. *Auguſti* 1665.

(o) Obacz wzwyż cytowany Uniwerſał, i piſmo pod tytułem: *Perſpektywa* w Manuſkrypcie 1664 roku. Niemniey Liſt Jana Kazimierza do Jędrzeia Trzebickiego Biſkupa Krakowſkiego piſany, w ktorym Król iaſno ſię tłumaczy, że Lubomirſki ofiarował do Krymu w zaſtaw Syna ſwego, i przyrzekał Wenetom zwrocić od nich woynę Turecką, a zciągnąć ią na Polſkę, aby tym ſilniey zamyſły ſwoie na Królu mogł wykonać.

(p) Jak był przekonany o zamysłach Lubowirskiego Stanisław Potocki Woiewoda Krakowski, Hetman W. Kor. widzieć to można w odpowiedzi daney JJ. PP. Andrzeiowi Rozwadowskiemu i Przetuskiemu od Rycerstwa w związku będącego przysłanym w obozie pod mstowem dnia 10 Sierpnia 1665 r. w słowach:

„ Nie schodzi nic na staraniu J. K. Mci
„ około zagaszenia tego zapalonego ognia, o-
„ wszem to uważa u siebie, żeby snadnie tego
„ dostąpiła Rzplita szczęścia, gdyby do tego
„ samo Rycerstwo przyłożyć się chciało, a w
„ w tym to ich przyłożenie rozumie, aby się
„ w nienależyte sobie o wolnościach dyskursy
„ i dysceptacye nie wdawało, *infamem & rebellem* JP. Lubomirskiego odstąpiło, który
„ w Państwa J. K. Mci *externum* wprowadziwszy *oxercitum*, o niczym inszym nie myśli,
„ tylko żeby mogł Pana *de Regno* (w czym
„ go naywyższy Majestat nie pocieszy) *disturbare*, *Jura & libertates Regni convellere*,
„ i samego siebie, iako Króla wystawić, albo
„ też *per subjectam absoluto dominio Austriaco Patriam pro Regis fungi* mogł *officio*.

(r) Karol V. za życia złożył Koronę Cesarską dla brata swego, Koronę Hiszpańską dla syna. Jan Kazimierz złożył Koronę Polską dla pokoiu, nie oglądaiąc się w tym ani na swoy pożytek, ani spokrewnionych sobie domow.

(s) Nie chciałbym odpowiadać Autorowi na to wszystko, cokolwiek iest obcego od inte-

reſſu Narodu naſzego. Wſzelako gdym przytoczył Izbę wyżſzą Parlamentu Angielſkiego na poparcie, że Sukceſſya Doſtoyności, wcale nie przeſzkadza wolney Konſtytucyi; winienem choć po krotce odpowiedzieć na to, co o Anglii przytoczył.

Kiedy mi z iedney ſtrony przywodzi Autor wſzyſtkie nayważnieyſze artykuły Konſtytucyi Anglelſkiey, a z drugiey Rząd Anglii przyrownywa do Rządu Francyi, Hiſzpanii, Pruś, Auſtryi i Moſkwy, zdaie mi ſię, iż w tey mierze zadał złą wiarę wſzyſtkim, ktòrzy o Rządzie Angielſkim piſali; iż w ſpoſobie myślenia ſwego chciał ſię pokazać zupełnie rożnym, ganiąc to, co wſzyſcy dotąd uwielbiali, rownaiąc z tym, co wſzyſcy mieli w nienawiści.

Czuł, widzę, Autor, że ileby Konſtytucya naſza zbliżała ſię do Angielſkiey; tyleby Możnowładztwo nieładem znarowione, ſilniey poſkromione być muſiało, i utraciłoby wſzelką moc, którą dziś nad miernemi i ubogiemi bez wſzelkich granic, podług właſney woli rozciąga. I dla tego Narod, który ieſt wzorem wolności Cywilney, ſtara ſię w ohydzenie podać, ażeby kiedy nie zaſmakowaliśmy w prawdziwym dobru, abyśmy ſię nie ſtarali urządzić na wzor Państwa rzetelnie wolnego.

Już em okazał, że iſtotą wolności ludzkiey ieſt wolność Cywilna, czyli beśpieczeńſtwo oſoby i maiątku człowieka. Gdzie ſię naydu-

ie doſkonała wolność, tam ieſt Narod wolny. Człowiek, który tylko na ziemi Angielſkiey nogą iedną ſtanie, oſoba iego ieſt zupełnie święta, maiątek iego ieſt pod opieką ſprawiedliwości Kraiowey. Prawo *habeas Corpus* we wſzyſtkim rowne do Prawa znanego u nas pod ſłowami: *neminem captivabimus*, od naybogatſzego Milorda począ wſzy, ſłuży nayubożſzemu Murzynowi. Zgoła co do wolności Cywilney nie maſz Narodu, ktòryby Anglią przewyżſzył. Mowiłem wyżey, że wolność Polityczna ieſt tylko ſtrożem wolności Cywilney, że Narod używa wolności Polityczney w przepiſaniu Konſtytucyi Rządowey, aby ſobie ubeśpieczył wolność Cywilną. Trzeba więc wniść w ducha Konſtytucyi Angielſkiey, żeby ſię nauczyć, co to ieſt rozſądna wolność Narodu, co to ieſt wynaleść w Konſtytucyi Rządowey wagę między władzą a władzą, aby przez nią ubeśpieczyć wolność każdego człowieka. W tym przeto względzie, wolność Polityczna Narodu Angielſkiego trafiła na niewątpliwe prawidła. Co do wolności Polityczney Majeſtat Angielſki, ieſt to Majeſtat ludu; lecz że ten ma władzę, iednę podzieloną między Tronem i ſobą, drugą doſtoyności Kròla powierzoną; przeto ktoby rzeczy nie rozbierał, i nie wchodził w ducha Konſtytucyi Rządowey, tenby mogł zrobić mylne wyobrażenie o Majeſtacie ludu Angielſkiego. Wolność Polityczna w każdym Narodzie nie może być inaczey poznana, tylko przez dobry podział Konſtytucyi

Rządowey, która dzieli się na Władzę *Prawodawczą*, *Wykonawczą* i *Sądowniczą*. Nie mieszając tych trzech władz razem, przypatrzmy się każdey z osobna, a dokładne rozpoznanie rzeczy pokaże nam; czyli Anglia, co do swego Rządu, może się rownać z Moskwą, Austryą, Prusami i Hiszpanią.

Mowi nayprzod Autor: *iakaż tam wolność być może, gdzie Król Obywatela, pod pozorem długow iego chwytać i więzić może? gdzie z granic Oyczystych nikomu wyiść nie godzi się?* W tym mieyscu zarzut iest o wolność cywilną człowieka.

Co do pierwszego: mowię za Prawem Angielskim, bo rzetelność człowieka iest u mnie ścisłą iego powinnością, bo beśpieczeństwo maiątku, zasadza się na beśpieczeństwie osoby. Jeżeli dłużnik powinien zapłacić, więc nie powinien zwodzić; ieżeli nie powinien zwodzić, a nie ma czym zapłacić, ani poręki za siebie przystawić; więc powinien z osoby odpowiedzieć. Ten iest duch Prawa Angielskiego, duch sprawiedliwy, ktory kładzie hamulec zbytkom i ruinie maiątkow, ktory upewnia rzetelność, który iest zasadą kwitnącego w Anglii kredytu, a tego Prawa nie Król, lecz każdy wierzyciel na swym dłużniku dochodzić może, pod kondycyami zbyt silnie ubeśpieczaiącemi osobę człowieka. Jestże, pytam się, wolność Cywilna w tym Narodzie, gdzie dłużnik wierzyciela złudzić może, i nie

lęka się odpowiedzi na swey osobie? gdzie zaciągnąwszy długi na wartość maiątku, zakłoci znaczną część Obywatelow, co mu w dobrey wierze zrobili usługę? a zasłaniaiąc się *Jure Potioritatis*, zupełnie beśpieczny żyie w pośrzod tych, ktorych zawiodł i oszukał? Dla tego to Rząd Angielski nie podoba się wielom, co maiątkiem własnym zarządzać nie umieią. Ale pytam się, ktoż to Prawo postanowił? Narod. Więc nie można go nazwać Prawem niewolniczym, bo wypływa z wolności polityczney, to iest z woli Narodu. Narod Angielski naylepiey szanuie Prawo osoby człowieka. W Anglii ten nawet, co się głowney dopuścił zbrodni, ieżeli ma po sobie porękę wolny iest od więzienia; lecz ze tam umieią szanować Prawa człowieka, szanuią rownie i iego własność; a zatym ten co grzeszy przeciw własności człowieka, rownie z tym, co grzeszy przeciw osobie, podpada więzieniu, ieżeli nie ma poręki. W Anglii co do wolności Cywilney nie masz żadnego względu na Milorda i ubogiego człowieka; przeto też Prawodawstwo nie oglądało się ani na wielkie bogactwa, ani na wielkie ubostwo. U nas to tylko, gdzie iest wolno hełpić się bogactwy i Państwem, można takową przypuszczać rożnicę.

Co do drugiego: zbyt krotko Autorowi odpowiadam: że Prawa tak hydzącego ludzkość w Anglii nie ma; sam zaś Autor przyznaie,

że ieżeliby było, Krol Angielski nigdy go nie używa. —

Idźmy daley. *Co do władzy Prawodawczey*, mowi Autor, *Narodowi bez woli Królewskiey Praw ani znosić, ani stanowić nie iest wolno, Krol Parlamenta nie po iego woli znosić, a nowe zwoływać może. Wyroki Parlamentu bez dania nawet przyczyny odrzucić w iego iest woli.* Te zarzuty dla nie wiedzących Konstytucyi Angielskiey obiaśnienia potrzebuią. Narod ten przechodził przez rożne rewolucye, nim natrafił na taki Rządu układ, iaki ma dzisiay. Były czasy, kiedy Krol przemagał nad Narodem, były kiedy Narod przemagał nad Królem. Gwilhelm I. w Dzieiach Narodu Angielskiego, uważa się iako despota. Parlamenta zaczęły się pod Henrykiem III. W początkach Królowie wyznaczali Deputowanych do Parlamentu. Pod Edwardem I. miasta i prowincye wysyłały iuż swych Plenipotentow; pod Edwardem II. Szlachta sama sobie przywłaszczyła władzę Prawodawczą; pod Edwardem IV. Izba niższa zaczęła zaprzeczać tę władzę Izbie wyższey. Pod Karolem I. Izba niższa opanowała całą powagę władzy naywyższey; pod Jakubem II. Parlament przywłaszczył sobie władzę dysponowania Koroną Angielską. W przeciągu tak odległego czasu począwszy od roku 1066. aż do roku 1689. Parlament Angielski szedł stopniami do swey

doſkonałości. Ile Narod poczuwał ſię do naturalney władzy, ile ſię iey Królowie zrzekali; nie miała Polſka tyle pracy, i tyle koſztu krwi właſney w odzyſkaniu wolności; dla tego też nie ma dotąd porządku, iaki ieſt w władzy Prawodawczey potrzebny. Anglicy ciągiem właſnych nieſzczęść poſtrzegli, iż doſkonałość Prawodawctwa zależy na podziele władzy Prawodawczey. Obiedwie Izby maią tam rowną władzę; rożnią ſię tylko ſzczególnemi prerogatywami, niżſza co do podatkow, bo w niey Bil podatkowy zaczynać ſię muſi, a ułożonego od Izby niżſzey, Izba wyżſza w niczym poprawić nie może, lecz albo zupełnie przyiąć, lub zupełnie odrzucić. Wyżſza ma władzę Sądowniczą w materyach ſtanu, i w oſtatniey appellacyi ſpraw Cywilnych. Dla czegoż Anglicy tyle trudności władzy prawodawczey nadali? oto, aby Prawodawctwo było rozważne, a Konſtytucya Rządu trwała. Bo pytam ſię, na coby była przydatna nieograniczona władza Izby iedney, ieżeli nie na przewrocenie Konſtytucyi, na ktorey ſię ſpokoyność i beśpieczeńſtwo Narodu zaſadza? Doświadczamy tego na ſobie ſamych, że u nas władza Prawodawcza nie przechodzi przez rożne ſtopnie rozwagi; przeto też nie ieſteśmy więcey pewni Rządu naſzego, tylko na dwa lata. — Jeżeli w przyſzłey uchwale idzie o prawdziwe Narodu dobro, nie mogąż ſię nań zgodzić obiedwie Izby? Lecz Konſtytucya Rządu nie byłaby beśpieczna, gdyby nie obiedwie Iz-

by o wszyskkim decydowały: bo łatwo Izba niższa, przewróciłaby zaszczyty Izby wyższey, a ztąd zamieszanie i poróżnienie między Stanami. Przypuściwszy ieszcze, gdyby dwie Izby zgodziły się na szkodliwą uchwałę, Król ma sobie zostawioną władzę odmówienia Sankcyi. Cóż złego dla Anglii w takim przypadku wynika? Wszak Konstytucya iey nie może być wzruszoną, rzeczy idą swym trybem, i porządek w Exekucyi naymnieyszey nie cierpi odmiany. Ta władza czym się proszę różni od władzy Szlachcica Polskiego? Przed rokiem 1768. wszystkie Prawa stawać u nas musiały *unanimitate*, więc ieden Szlachcić mógł niedopuścić postanowienia, lub uchylenia Prawa. Od roku tego, Prawa Kardynalne *& materiæ Status*, zostały się pod *liberum veto*, więc od woli Szlachcica Polskiego do dziś dnia zależy zerwać Seym, nie dopuścić ustanowionego Prawa; a zatym Królowi Angielskiemu nie pozwolił więcey Narod, tylko tyle, ile układ Rządu naszego pozwala Szlachcicowi. Owszem Król Angielski mniey ma powagi, bo ieżeli rozwiąże Parlament, musi inszy natychmiast zwołać, przeciwnie zaś Szlachcic Polski zrywa Seym na dwa lata, nie dopuszcza Prawa, zrywa nawet Seymiki, aby niedopuścił Seymu, lub kompletu w Seymie. W Anglii rozpuszczony ieden Parlament, daie mieysce drugiemu, zawieszona uchwała Parlamentu iednego, zyskuie Sankcyą Królewską na drugim; u nas zaś chcąc ciągłemu zaradzić nieładowi, trzeba się buntować,

trzeba Konfederacyę robić. Że z dobrowolney Narodu uchwały, Anglia władzę prawodawczą na trzy podzieliła części, to iest: na Izbę niższą, czyli Izbę ludu, na Izbę wyższą, czyli Senat, i na samego Króla, zdaie się Autorowi, iakoby Anglia była Narodem niewolniczym. Lecz pytam Autora: czemu z inney strony nie spogląda na Konstytucyą Angielską? Podział albowiem władzy prawodawczey, iest skutkiem długiey reflexyi, która Anglikow doprowadziła do tego, aby Prawa Parlamentu nie stawały lekkomyślnie. Wszelako w Anglii Król bez woli Narodu, ani dawnego Prawa uchylić, ani nowego stanowić nie może. I to iest, co się zowie prawdziwą Narodu Angielskiego wolnością. Z tego zarzutu cóż wypada? O to, że Król odmówieniem Sankcyi przeszkodzić może nowemu Prawu. Ale cóż za złe ztąd; że Narod nie może ustawicznie Praw stanowić, kiedy wszystko, cokolwiek zabespiecza wolność cywilną i własność, iest w Konstytucyi Rządu zawsze trwałey i niewzruszoney zawarte? Czyli wolność i szczęśliwość Narodu zależy na ustawicznym Praw stanowieniu? Czyli nie raczey na ściśley Exekucyi i pilnowaniu raz dobrze ustanowionych, waruiących bespieczeństwo własności, i wolności cywilney każdego? Teraz iakież to Prawa stanowią się przez Parlament corocznie w Anglii zwoływany? a to naybardziey Prawa podatkowe, skarbowe, woyskowe, handlowe; nie iest więc interessem zawsze Króla takowego rodzaiu praw nie dopuścić, a gdyby nawet i nię

dopuścił, cóż za niebespieczeństwo ztąd dla wolności ludu? Ma iednak Parlament tyle w swym składzie sposobów, że chociaż Król odwlecze Sankcyą Prawu; przecięż ią dać musi, ieżeli Prawo iest koniecznie potrzebne, a to przy uchwale Subsidyów, bo w zupełney mocy Parlamentu zostaie, dochody Skarbu powiększać i zmnieyszać. A zatym potrzeba dochodu, która się tylko załatwia wolą Narodu, przymusza silnie Króla, aby Prawa potrzebnego Narodwi nie odmawiał: Jeżeli każdy Narod wolny łudziłby się próżnym wolności pozorem, gdyby ią przywięzywał do wolney Królow Elekcyi, tym bardziey oszukiwałby sam siebie, gdyby ią zasadzał na porywczey prawodawstwa władzy. U mnie iest prawdziwa wolność, gdzie człowiek osoby i maiątku swego zostaie bespiecznym, gdzie żyie pod Rządem, który sam sobie ustanowił, gdzie namiętność pychy i zemsty nie przewraca raz ustanowionego Rządu, gdzie się Prawa uchylaią z uwagą i bez porywczości; gdzie władza wykonawcza niema żadney przeszkody i opóźnienia, gdzie siła Narodu może dać odpor w każdym momencie napaści obcey.

Roztrząśnieymy teraz czyli moc *kassowania Izby niższey Parlamentu*, służąca Krolowi Angielskiemu, iest niebespieczna dla Narodu? Nieufność i podeyrzenie ludu będąc skutkiem wolnych Narodow, wynikaiącym z troskliwo-

ści o całość swobod swoich, w Anglii wymierzona iest na Ministrow Króla. Ta nieufność rodzi partyą oppozycyi szpieguiącą wszystkie czyny Ministrow, i z ich widokami walczącą, tak dalece, że obydwie Izby Parlamentu rozdzielone są na stronę Ministeryalną, czyli Królewską, i na stronę oppozycyi. Walki ciągłe dwóch tych stron, rodzą spory Parlamentowe, z których winika, skrzętnieysze i doskonalsze roztrząśnienie i poznanie proiektow do prawodawstwa podanych. Rozdział takowy Izb Parlamentowych uważać nam należy, iako dwie siły bezprzestannie z sobą walczące: ich równowaga rodzi opor, przewaga iedney nad drugą, rodzi albo łatwość, albo zupełną tamę władzy Exekucyiney. Bo ieżeli strona Ministrow przemoże, Król pieniądze i posiłki od Narodu zyskuie, to iest nayistotnieysze władzy Exekucyiney środki: ieżeli zaś oppozycya przemoże, całą Exekucyiną moc wstrzymać potrafi w swym źrzodle, odmówiwszy pieniędzy na woysko, i inne publiczne potrzeby. W takim zdarzeniu, gdzieby cała machina Rządu w biegu swym zatamowana była, ieżeli odmiana Ministrow nie zapobieży złemu, nie masz innego sposobu oddalenia niebespieczeństwa Narodu, iak śmierć cywilna Izby niższey, którą Król iednym wyrokiem rozsypawszy, wydaie rozkazy na wybranie nowych Reprezentantow, których Narod obieraiąc, czyli przez potwierdzenie dawnych, czyli przez wybor nowych, daie Królowi swoie wolą poznawać. Użycie tey Prerogatywy iest

niebespieczne dla Króla w Rządzie Angielskim, i dla tego iey też Król nie używa, tylko w gwałtowney potrzebie Narodu, a to ieszcze za poprzedzaiącemi Adressami Miast i Prowincyi o to Króla proszących; iak mieliśmy tego nie. dawny przykład przy wezwaniu *Pitta* do Ministerium, i śpiknieniu się przeciwko niemu dwóch naymocnieyszych partyi, *Foxa* i *Northa*, które Koalicyą nazwano.

Zastanowmy się ieszcze nad *władzą wykonawczą* Rządu Angielskiego, i byle nam tylko duch niełądu naszego pozwolił ią bez uprzedzenia roztrząsnąć, znaydziemy, iż Anglia iest Narodem zupełnie wolnym.

Król, mówi Autor, *Izbę wyższą sam tworząc, ma wielką część prawodawcow dożywotnich, Król leawie nie wszystkie urzędy dawać i odbierać może. Woyskiem ziemskim i morskim on po swey woli włada, iemu samemu tylko woyska zaciągać, i Fortece zakładać wolno, woynę wypowiadać, i pokoy stanowić, związki iakie chce, i zkim chce zawierać, Posłow wyssyłać &c.* — Cóż to iest, co Autor przytoczył, ieżeli nie władza wykonawcza? Więcey ieszcze Konstytucya Angielska dla Królow ubespieczyła. Król Angielski poczytany iest za osobę taką, która źle uczynić nie może. Lecz przytoczywszy to wszystko, trzeba rzecz obiaśnić, tak iak iest sama w sobie. Ponieważ Królowi Angielskiemu władza wykonawcza zo-

ſtała powierzona; przeto On ieſt tylko Urzędnikiem Narodu, a zatym wſzyſcy inni ſą iego Subalternami. Że włada woyſkiem i flottą, że zakłada fortece, że wypowiada woynę, i ſtanowi pokoy, że wyſyła Poſłow, że robi związki z Mocarſtwami obcemi; ieſt to działem władzy wykonawczey, ale nie takim, ażeby nie był winien z tego ſprawy przed Narodem. Potęga lądowa i morſka, aukcya woyſka, zakładanie fortec, wydawanie woyny, nie może ſię obeyść bez podatku, trzeba więc póyść do Narodu, należy przed nim uſprawiedliwić potrzebę Exekucyi tego wſzyſtkiego, a Narod uznawſzy tę potrzebę, uchwali podatek, albo poſtrzegłſzy nieużyteczność, nie da nowych poſiłkow, lub dane uchyli. Przypuściwſzy zaś, iż Narod przełożeniami władzy wykonawczey oſzukanym zoſtał; Subalterni Krolewſcy, czyli Miniſtrowie ſą w odpowiedzi Narodowi z ſwych urzędow, z ſwego maiątku i oſob. Gdyby był Autor zaſtanowił ſię, iak częſtym Miniſteria Angielſkie podpadaią odmianom, gdyby był przytoczył, iak drżą przed oblicznością ludu, iak ſą w odpowiedzi za wſzyſtkie kroki władzy Exekucyiney, nauczyłby był czytaiących, że Anglia zrobiwſzy władzę Exekucyiną nayproſtſzą i naymocnieyſzą, oddaliwſzy cień nienawiści od Oſoby Krolewſkiey, ſamą oſtrością kary na Miniſtrow, ubeſpieczyła ſwobody przeciw wſzelkiey iedynowładztwa uzurpacyi. Trzeba ieſzcze przytoczyć, że Miniſtrowie Angielſcy (wyiąwſzy Kanclerza) ile Miniſtrowie, nie

maią mieyfca w Izbach Parlamentu, że nie tylko wyftawieni fą na kary Parlamentu, ale nawet na niechęć całego ludu. Bo cóż profzę fam przez fię Król gdziekolwiek źle zrobić może? Czyli on ma tylko władzę wykonawczą, czy iedynowładnie panuie, zawfze złość Rządu zoftaie w ręku Miniftrow, bo ich powinność na tym fię naybardziey zafadza, aby złe chęci Króla, gdyby iakie były, tamowali, aby mu złych rad nie dawali, aby właśncy ambicyi i zuchwałości powagą iego nie okrywali. Kto chce być pewnym od władzy wykonawczey, ten naywiękfzy rygor na Miniftrow rozciągnąć powinien. I na tych to maxymach exekucya Rządu Angielfkiego wolności nie fzkodliwa, a file Narodu zawfze pomocna, niedopiero fię utrzymuie.

Że Król Angielfki Izbę wyżfzą fam nominuie, nie przeto doftoyność Parow i Milordow ieft dożywotnia, ale dziedziczna. Król Angielfki uczyni łafkę iedney ofobie, lecz Prawo nadaie całey Familii, którego cofnąć więcey nie może. Nayodlegleyfze pokolenia zafiadaią w Izbie wyżfzey bez łafki Króla; i takim prawem każdy idzie do Izby wyżfzey, nie zależąc bynaymniey od Króla, iakim prawem do Izby niżfzey, z tą tylko różnicą, że wfzyfcy Parowie zafiadaią mieyfce w Izbie wyżfzey, że wybrani od ludu zafiadaią w Izbie niżfzey. Prócz tego w dwoch Izbach, fą tylko dwa prawodawcze *Vota*. Izba wyżfza *pluralitate*, lub

unani-

unanimitate przyimuie uchwałę, toż ſamo i Izba niżſza, a zatym Senat Angielſki z większey lub mnieyſzey liczby złożony, w niczym nie przemaga nad Izbą niżſzą, bo co ſię iey nie podoba, może beſpiecznie odrzucić.

Nie zoſtaie iuż więcey tylko odpowiedzieć Autorowi na *Władzę Sądowniczą*, która ieſt naywiękſzym dowodem wolności, i oświecenia ludu Angielſkiego. Prawda, że w Anglii Król wſzyſtkich Sędziow nominuie, ale i to prawda, że Sędziowie Angielſcy wcale inſzą maią władzę i powagę. Sędzia Angielſki ogłaſza tylko wyrok Prawa, i piſze Dekret, uznanie winy do Sędziego nie należy, ale do wyroku tych ludzi, których do każdey ſprawy zwierzchność wraz z ſtroną wybiera. Prawda, że Kròl Angielſki ſam tylko mocen wyświadczyć łaſkę zachowania przy życiu ſkazanego na śmierć człowieka, lecz wolno ſtronie oſkarżaiącey powtòrnie Sądu żądać, który gdy winowaycę na śmierć ſkaże, nie ieſt więcey w mocy Króla ocalić mu życie. Dla czegoż to Anglicy tak łagodne względem życia człowieka przepiſali Prawa? bo ſzanuiąc beſpieczeńſtwo oſoby iego, woleli, aby przeſtępca ocalał, niż żeby niewinny nieſprawiedliwie cierpiał. Może będą tacy, którym Rząd Angielſki nie przypadnie do ſmaku, lecz nie rozumiem, żeby ſię ieden z czytaiących nalazł, któryby go przyròwnał do Rządu Moſkiewſkiego, Auſtryackiego, Pruſkiego, i Hiſzpańſkiego. —

(t) Nous ſommes d'auſſi vils eſclaves que ceux, que l'on voit en Pologne & ailleurs, avec de Sabots à leurs pieds & avec de buiſſons de cheveux, qui ne furent jamais péignes.

Lettres d'un Fermier de Penſilvanie aux habitans de l'Amerique Septentrionale.

(u) Im bardziey rozbieram Dzieło pod Imieniem Jmci Pana Hetmana wyſzłe, tym więcey przekonywam ſię, żem go ſprawiedliwie poſtanowił uważać iako bezimienne. Gdy albowiem w Warſzawie u Dufoura wydrukowane, nie pokazało ſię na widok z rąk tych, ktorzy nayblizey ſą z Jmć Panem Hetmanem przez krew, lub przyiaźń złączeni, gdy przeciw onemu nayprzychylnieyſi przyiaciele mowią, a nawet Jmć Xiądz Kraſiński Biſkup Kamieniecki, Mąż z rzetelnego do wolności przywiązania niedopiero teraz znany: owſzem iako Offiara za Narod w uciſkach dla Oyczyzny poniesionych, powſzechnie ſzanowany, oſtrzega nas, gdzie ſię nayprzod to piſmo pokazało, kto go uwielbiał? i iak daleko uwieść może; ſłuſznie nayduię nie rozwiązaną podeyrzliwość, czyli temu Dziełu nie pożyczono imienia, a zatym na przekonanie czytaiących o tey wątpliwości, przyłączam cały Liſt Jmci Xiędza Biſkupa, ktory rownie iak i Jmc Pan Hetman za obſtawanie przy Prawach i ſwobodach Oyczyzny od obcey uciśniony mocy, prawdziwym zawſze Oſoby, i cnoty Jmci Pana Hetmana, ieſt przyiacielem.

Adama Krasińskiego Biskupa Kamienieckiego, List w materyi Sukcessyi Tronu do Przyiaciela pisany dnia 9. Stycznia Roku 1790. =

„Pisałem do WWMci Pana w tey poufałości, ktorą się zaszczycam. Dla tego pełen ufności w dobrey Jego przyiaźni, ośmieliłem się posłać wiele papierow na świadectwo pracy naszey około Rządu trwałego, i szczęśliwego w potomne wieki. A tym czasem w kilka dni po wysłaniu umyślnego z expedycyą, pokazało się Pismo drukowane w Warszawie, ktore ku wywroceniu robot Seymu teraźnieyszego dąży. Niżeli tedy posłaniec stanie na Podolu, sądziłem za potrzebę donieść WW. Mość Panu przez Pocztę, co się u nas dzieie, uprzedzaiąc dawnieysze Pisma moie, ażebyś mogł zważyć, iaką masz wziąść w teraźnieyszych okolicznościach rezolucyą. —

Naypierwey Poseł Rossyiski pokazywał publicznie przed wszystkiemi Pismo Jmci Pana Hetmana Rzewuskiego, powiadaiąc:

że ieden tylko tak świątły Miniſter znalazł ſię w Polſzcze, który poznawſzy błędy Stanow Seymuiących, dopełnił ſwego obowiązku, przeſtrzegaiąc Obywatelow. = *Quid quid nocivi ſcivero.*

Takie lataiące Piſma, chociaż rzadko bywaią fundamentalne, przecież ſtaią ſię przyczyną do rożnych opinii między Obywatelami. Dla tego poſyłam WWMość Panu zaraz uwiadomienie przez Marſzałkow Konfederackich o całey czynności Seymowey, w tey nadziei, że to całe Dzieło razem z zaſadami przez Deputacyą Rządową podanemi, przekonać powinno umyſł każdego Obywatela o czyſtey intencyi Stanow Seymuiących, byleby wſzyſcy z pilnością uważali: że tam naybardziey pracowano, ażeby ſzkodliwą do tych czas Anarchią przemienić w prawdziwą wolność, i zabeśpieczyć w Narodzie Rząd trwały, poty przynaymniey, poki go nieſzczęśliwe Interegna naſze nie wywrocą.

Wydziwić ſię nie mogę znayduiąc w tym Piśmie Jmci Pana Hetmana troſkliwą

boiaźń iakiegoś niebeśpieczeństwa dla wolności wynikaiącego z Sukcessyi Tronu. Nie myślę ia wchodzić w rozbieranie rzeczonego Pisma, ni w szczególności zbiiać dowody Jego, lub moie z osobna wypisywać, zkąd sądzę, że ten Autor nie musiał się reflektować nad tym: iż daleko iest łatwiey zaradzić, ażeby Tron Sukcessyonalny nie mogł się obrocić w absolutny, aniżeli odepchnąć Sąsiedzkie Potencye, żeby nam Królów nie obierały.

Gdyby nie chodziło, tylko o tę iedną troskliwość Autora, zdaie mi się, żeby z wielką łatwością można naywiększego Despotę, iak iest Sułtan Turecki, przemienić na Dożę Weneckiego, byle tylko z rąk iego wyiąć władzę nad Woyskiem, szafunek Skarbu, zawiadowanie w Jego osobie zamknięte Interessow Zagranicznych.

Jeżeli tedy Deputacya Rządowa, te trzy Kommissye w Artykułach Praw Kardynalnych położywszy, murem niedostępnym opasała, żeby żadna intryga Królów, ani nawet złudzona kiedykolwiek moc Prawo-

dawcza, exyſtencyi tych trzech Kommisſyi ruſzyć z mieyſca ſwego nie mogła, tedy prożna ieſt boiaźń Abſolutyzmu; iak prędko ten wynalazek zabeśpiecza Narod od gwałtowności Tronu, a nie uymuie bynaymniey Kròlom ani Zwierzchności, ani Powagi, iako Głowie koronowàney.

Więkſzą daleko uczyniłby dla Oyczyzny przyſługę ktokolwiek znalazłby ſpoſob, ażeby nam Potencye nie ſadzały Królòw na Tronie. Już w całey Europie nie maſz, tylko iedna Polſka, gdzie ieſzcze Kròlòw obieraią; ale gdyby więcey podobnych było, tedy muſiałoby zawſze być intereſſem Sąſiedzkich Potencyi, mieſzać ſię do ich Elekcyi.

Wſzakże nikt Nam nie zaglądał do Kraiu w dawnieyſzych czaſach, kiedyśmy Prawem Sukceſſyi brali na Tron Piaſta po Piaście, Jagellona po Jagellonie; ale iak prędko zaczęliśmy wzywać przez Elekcyą Zagranicznych Xiążąt, tak zaraz cała Europa chciała widzieć, co my czyniemy. —

Po śmierci Zygmunta Auguſta, i odieździe Henryka Walezyuſza, iuż Elekcye

wpływały w politykę Gabinetu Tureckiego. Dla tego przeszkadzaiąc Domowi Austryackiemu, ażeby na Tronie Polskim nie osiadł, wydał trzykroć sto tysięcy Czerwonych Złotych promowuiąc Batorego.

W dalszym czasie przenosząc się te maxymy od Potencyi do Potencyi, wzięły na siebie postać politycznego systema, obierać Polakom Królów przez naturalną ostrożność, ażeby takiego na Tron nie wezwali, ktoryby interessom ich stać się mogł niebespiecznym.

Błąd to iest, rozumieć, że Augusta III. Niemcy zrobili Królem, kwituiąc go z pretensyi do Korony Czeskiey, ponieważ ta mniemana pretensya, ieszcze za życia Augusta II. była iuż *irrevocabiliter* zaspokoiona. Cała polityka Niemiecka, ten iedyny koniec miała, żeby Francya swoiego Kandydata nie osadziła w Polszcze, ktoregoby potym uczynić mogła pomocnikiem swoim do Połnocnych interessow, i dla tego, woleli Niemcy sakryfikować Lotaryngią, aniżeli cierpieć w tyle za sobą intrygę Francuzką.

Taka była, i taka będzie zawſze influencya poſtronnych Potencyi, do naſzych Elekcyi; że nam, albo będą ſadzali na Tron tego Króla, na ktòrego ſię między ſobą ugodzą, albo naoſtatek wezmą rezolucyą rozſzarpać Polſkę, unikaiąc woyny za każdą Elekcyą. Wſzakże z powodu ſwoiego własnego intereſſu Dom Auſtryacki wymuſił na Polakach, że nie powinni obierać Krola bez woli Ceſarza, który ſkrypt Kròl Jan pod Wiedniem odzyſkał.

Piſzą teraz Hiſtoryą wſzyſtkich Interregnow, dowodząc, że nigdyśmy ſami Kròlòw nie obierali. Nie chcę wſpominać, iak wiele nas obce Woyſka, i domowa woyna koſztowała, ponieważ perſpektywa prywatnych zyſkow z Elekcyi Krò-lów, więcey nas przywięzywała, niżeli intereſſować mogła ruina całego Kraiu. Swiadkiem będzie ta ſama Hiſtorya, że nie było żadnego Interregnum, gdzieby Narod rozdzieliwſzy ſię na dwie przeciwne partye, własnym ſwoim woyſkiem ſam ſiebie nie wyrzynał. Ztąd pochodziło,

że Polak Polaka rabował, i Brat Brata zabiiał, utrzymuiąc każdy swoiego Kandydata. —

Proszę, niechay mi kto pokaże przynaymniey iedną spokoyną Elekcyą, ieżeliśmy ktòrą bez woyny skończyli, winniśmy ten moment konjunkturom, ale nie Prawu wolney Elekcyi naszey. Znaydziemy w kilku mieyscach pamięć, gdzie iedna partya nie maiąc mocnych posiłkow od swego Kandydata, musiała się upokorzyć przed drugą. Znaydziemy ieszcze i te przykłady, że będąc blisko przepaści, musieliśmy Kobiety deklarować Królami, żebyśmy Prawem naturalney do Tronu sukcessyi rozdwoiony Narod do kupy zgromadziwszy, napaść gwałtownych pretensyi Cudzodziemskich odrzucili.

Pytam się teraz o przyczynę: dla czego na ow czas nie była straszna Sukcessya, kiedyśmy ią przyznawali corce Ludwika, a potym siostrze Zygmunta Augusta? wszakże gdyby Batory miał z Anną potomstwo, Tron Polski takby był Sukcessyonalny, iak się stał Sukcessyonalnym w

Domu Jagellońſkim, na fundamencie przyznanego do Korony Prawa Krolowy Jadwidze. Jeżeli tedy, ani za panowania Jagełłow, ani za Batorego nie obrociła ſię Polſka w Monarchią, ani wolność w abſolutyzm, chociaż przyznaliśmy dwie corki Sukceſſorkami, i chociaż tak Jagełło, iak Batory mieli w ręku Woyſko, Skarb, i korreſpondencyą z Monarchami; zkądże teraz wynika boiaźń Sukceſſyi, ktora nam za czaſow Jagellonow ſpokoyność od Potencyi Zagranicznych ſtatecznie konſerwowała?

Jak prędko tedy Naſtępca nie będzie miał żadney ſamowładności, z przyczyny, że naywyżſze Rzeczypoſpolitey Kommiſſye ſą wyięte z władzy Krola, i oddane Narodowi, tak nie będzie miał więcey do czynienia, iak ma Doża Wenecki w Rzplitey ſwoiey.

Zadne lekkomyślne ſtraſzenie przyſzłością, nie powinno czynić impreſſyi na rozumie ludzkim, iak prędko ſkutkow przyſzłości, ani ten co ſtraſzy, ani ten co ſię ich boi, zapewnić nie może. Widok o-

kropnych Bezkrólewiow, gdzie gruzy i domy nasze na węgiel spalone, przez wszystkie czasy wewnętrzne woyny dymem się kurzyły, będąc oczywistym świadkiem spustoszenia Kraiu, są większą konwikcyą, aniżeli Proroctwo, albo wrażenie na przyszłość. —

Ale ani prożne Proroctwo, ani demonstracya szkodliwego Bezkrólewia, nie poprawi losu Oyczyzny naszey. Tu trzeba myśleć, iak pozbydź obcych Potencyi, żeby się do Elekcyi naszych nie mięszały, inaczey, nigdy się woysk cudzych z Kraiu nie pozbędziemy.

Ktokolwiek ma zdrowy rozum, musi przyznać, że poki będziemy obierali Królów, poty wybor ich będzie interessem wszystkich Sąsiadow naszych; a przeto nie mamy inszego sposobu oddalenia ich od influencyi, tylko iedna Sukcessya Tronu, która znosząc Elekcyą, zniesie razem sąsiedzką boiaźń, ażebyśmy takiego Królem nie obierali, któryby bądź z osoby swoiey, bądź przez związki iakiekolwiek z innemi Monarchami, nie stał się dla nich nieprzyiaźnym.

Teraz ieſt czas pomyśleć o tym, ażebyśmy ſię powrocili do owych ſzczęśliwych czaſow Jagellońſkich, gdzie z wielką ſławą Narodu, rozſzerzaliśmy granice naſze, ktòre potym Interregna coraz bardziey ścieśniaiąc, tyle Kraiow od Polſki oderwały. Woyna między Potencyami, pozwoliła nam wydobyć ſię z Moſkiewſkiey niewoli, trzeba więc profituiąc z zatrudnienia Sąſiadow naſzych, oddalić ich od Elekcyi. Inaczey wątpić nie można, że iak prędko Moſkwa, i Ceſarz uſpokoią ſię z Turczynem, tak zaraz te dwie Potencye z ſobą złączone, gotowe ſą z całym woyſkiem przyiść do Warſzawy, proteſtuiąc ſię przeciwko Sukceſſyi Tronu Polſkiego, do ktòrego iuż ſobie przywłaſzczyli Przywiley ſadzenia Kròlòw, zoſtawiwſzy tylko Polakom imie prozne wolney Elekcyi.

Proſzę więc WWMci Pana, chciey ſię nad temi moiemi reflexyami zaſtanowić, i co uznaſz być zbawiennieyſzym dla Oyczyzny, tego ſię chwytay, i tego wybor radź innym wſpòł-Obywatelom ſwoimi. Ja w poufałości otwieraiąc myśli moie,

oświadczam ſię: iż niczego więcey nie pragnę, tylko widzieć Oyczyznę moią ſzczęśliwą i ſpokoyną. Jeżeli do tego ſkutecznieyſze znaleść ſię mogą śrzodki, nad zniesienie Interregnow przez uſtanowioną Sukceſſyą Tronu, proſzę Stanom Seymuiącym obiawić, a na ten czas o Sukceſſyi Tronu myśleć przeſtaniemy, którą Ja i tak nieinaczey podaię, tylko iako Proiekt myśli moiey i uwagi, do przyięcia lub odrzucenia, iak ſię zdawać będzie. Zoſtaię z ſzczerym przywiązaniem

WWMci Pana